

Wybór poezji
Dr. Su'ād AL-Ṣubāḥ
W języku polskim

مختارات من شعر
د. سعاد الصباح
مترجمة إلى اللغة البولندية

Тлумаченіе – ترجمة
Kamila Panek - كاميليا بانيك



Abdulaziz Saud Al-Babtain Cultural Foundation



Abdulaziz Saud Al-Babtain Cultural Foundation
Tel : + 965 22415172
Fax: + 965 22455039
E-mail: info@albabtaincf.org
ISBN 978-99906-72-68-8
Depository Number 0305-2018

Kuwait
2018

Contents

- Dr. Su‘ād AL-Şubāh.....	8
- Okruchy kobiety.....	12
- Błagania.....	24
- Kartka z mojego ukochanego Kuwejtu.....	32
- Five o'clock tea.....	42
- Kawa.....	48
- Bądź mym przyjacielem.....	52
- Najdłuższa rzeka na świecie.....	60
- Niemożliwa wyprawa.....	62
- Owoc czereśni.....	64
- Histeria.....	66
- Cena macierzyństwa.....	68
- Niepodległość.....	70
- Nieposłuszeństwo.....	72

المحتوى

- 9 د . سعاد الصباح -
- 13 فتافيت امرأة -
- 25 توسلات -
- 33 بطاقة من حبيبتى الكويت -
- 43 شاي الساعة الخامسة -
- 49 قهوة -
- 53 كن صديقي.. -
- 61 أطول نهر في العالم -
- 63 السفر المستحيل -
- 65 حبة كرز -
- 67 هيستيريا -
- 69 ثمن الأمومة -
- 71 حكم ذاتي -
- 73 عقود -

- Opowieść mej poezji.....	76
- “Wiersz miłosny” chcę pisać do ciebie.....	82
- Wyjątkowe życzenia dla wyjątkowego mężczyzny.....	94
- Księżyc i potwór.....	104
- Kobieta bez granic.....	114
- Czarny wiersz.....	118
- Burzliwy mężczyzna.....	130
- Niemy mężczyzna.....	134
- Niemożliwe wakacje.....	138
- Przemiana ryby.....	152
- Przepraszam cię.....	154
- Szara Symfonia.....	162
- Moje ciało to palma pijąca z Morza Arabskiego.....	170
- Kocham cię miłością wielką.....	188

- 77..... قصة شعري -
- 83..... قصيدة حب -
- 95..... تمنيات استثنائية لرجل استثنائي -
- 105..... القمر... والوحش -
- 115..... امرأة بلا سواحل -
- 119..... القصيدة السوداء -
- 131..... الرجل العاصفة -
- 135..... الرجل الأخرس -
- 139..... الإجازة المستحيلة -
- 153..... تحولات سمكة -
- 155..... أعتذر لك -
- 163..... السمفونية الرمادية -
- 171..... إن جسمي نخلت تشرب من بحر العرب -
- 189..... أحبك حباً كثيراً -

Dr. Su‘ād AL-Şubāḥ

Należy do grona najwybitniejszych postaci współczesnego świata literatury arabskiej. Jest nie tylko płodną pisarką i poetką, ale również aktywistką społeczną. Urodziła się w 1942 r. w Kuwejcie. Jest absolwentką ekonomii na Uniwersytecie Kairskim. Uzyskała tytuł doktora nauk ekonomicznych na brytyjskim Uniwersytecie Salford.

W kręgu zainteresowań Artystki są kwestie wolności wyrażania opinii, prawa człowieka, ale również postęp technologiczny oraz rozwój gospodarczy. Wiele wierszy, których jest autorką, podejmuje tematykę kobiety i sytuację dzieci.

Jest założycielką wydawnictwa Dār Su‘ād Aş-Şabāḥ li-lnaşr wa at-tawzī‘. Z Jej inicjatywy przyznawanych jest wiele nagród, których cel to wspieranie literackiej i myślowej kreatywności.

Wydała liczne tomiki poezji, spośród nich: „Na początku była kobieta” (1988), „Do Ciebie synu” (1989), „Pośpieszne depesze do mej ojczyzny” (1990).

د. سعاد الصباح

اسم من الأسماء البارزة في عالم الأدب والفكر المعاصر، شاعرة وأديبة، ولدت في الكويت عام 1942 وحصلت على بكالوريوس الاقتصاد من جامعة القاهرة والدكتوراه في الاقتصاد من جامعة سالفورد البريطانية، ومن أبرز اهتماماتها قضايا حرية الرأي وحقوق الإنسان، والتخطيط والتنمية والاقتصاد، والمرأة والطفل.

أسست «دار سعاد الصباح للنشر والتوزيع» وأنشأت عددًا من الجوائز التي تدعم وتشجع الإبداع الأدبي والفكري.

لها عدد من الدواوين الشعرية منها: «في البدء كانت الأنثى» (1988) و«إليك يا ولدي» (1989) و«برقيات عاجلة الى وطني» (1990).

Przytoczone w niniejszej publikacji wiersze pochodzą z szeregu tomików Su‘ād powstałych w różnych latach i podejmujących szerokie spektrum problemów. Czytelnik, zagłębiając się w twórczość Kuwejtki, dostrzeże w szczególności kwestie kobiety i jej relacji z otoczeniem, ale także uwiedzi-ony będzie wrażliwością na tematykę wolności i edukacji.

Przy okazji 11. Festiwalu Wiosny Poezji oraz sympozjum literackiego poświęconego Dr. Su‘ād AL-Şubāh, zwróciłam się do Fundacji z propozycją przetłumaczenia zbioru utworów Poetki na język polski. Moim celem było umożliwienie polskiemu Czytelnikowi dostępu do prezentowanych wierszy, których tematyka dotycząca problemów świata arabskiego nie traci, jak się okazuje, na aktualności. Fundacja przychylnie odniosła się do propozycji, dokonując wyboru utworów.

Kamila Panek

والقصائد الموجودة في هذا الكتاب صدرت في
أعوام مختلفة وتتناول مجموعة واسعة من المواضيع منها
القصائد التي تدور حول قضية المرأة وعلاقتها مع العالم
المحيط بها. ومن القضايا المهمة الأخرى التي تناولتها
القصائد الموجودة في هذا الكتاب قضيتي الحرية والتعليم.

وبمناسبة إقامة مهرجان ربيع الشعر الحادي عشر
وعقد ندوة أدبية وشعرية عن الشاعرة د. سعاد الصباح،
فقد عرضتُ على مؤسسة عبدالعزيز سعود البابطين
الثقافية أن أترجم مجموعة من قصائد الشاعرة الدكتورة
سعاد الصباح إلى اللغة البولندية ليتمكن الناطقون باللغة
البولندية من قراءة هذه القصائد والاطلاع على ما فيها
من معان جميلة.. فوافقت المؤسسة على ذلك مشكورة.

كاميلا بانيك

Okruchy kobiety

(1)

O panie.. jestem kobietą ropy
Która wychodzi jak miecz spod piasku
I stawia wyzwanie księżkom astrologicznym
I magii
I despotyzmowi królów
I mężczyznom którzy nie są mężczyznami
Jestem Fatimą
Wyjącą jak wilczyca w noc
Samochody ludu Kahf⁽¹⁾ przybyły by mnie
aresztować
O panie..
Jestem bardzo szaloną kobietą
Nie da się opisać mego stanu

(1) *Koraniczna historia o 6 osobach uciekających przed autorytaryzmem państwa. Wg legendy schowali się w jaskini i zasnęli na tysiące lat. Jest określeniem czegoś niemożliwego.*

فتافيت امرأة

(1)

أيها السيد.. إني امرأة نفطية
تطلع كالخنجر من تحت الرمال
تتحدى كتب التنجيم،
والسحر..
وإرهاب الممالك
وأشباه الرجال..
إنني فاطمة..
أصرخ كالذئبة في الليل،
وسيارات أهل الكهف جاءت لاعتقالي
أيها السيد..
إنني امرأة مجنونة جداً..
ولا وصف لحالي

Moja miłość do ciebie wywodzi się z legend
Więc nie burz mej wyobraźni

(2)

Cóż ze mną zrobisz?

Nie należę do niczego tylko do ciebie

Jesteś moją największą ojczyzną

Twoje rządy o władco są piękniejsze od
rządów opisywanych w książkach

Rysuję twoją twarz na wszystkich kartkach
które mam przy sobie podczas podróży

W lustrze nie widzę swojej twarzy, jedynie
twoją

(A kasety) których słucham gdy jestem sama

Nie współgrają z twoim gustem

Nie mam już miejsca

Po tym jak podbiłeś wszystkie miejsca

Nie mam już czasu

Po tym jak skonfiskowałeś wszystkie czasy

إن عشقي لك من باب الخرافات،
فلا تكسر خيالي..

(2)

أيها السيد: ماذا بمقاديري فعلت؟
لم يعد عندي انتماء غير أنت..
إنك القومية الكبرى التي تربطني
وتعاليمك - يا مولاي - أحلى ما قرأت
كل أوراقتي التي أحملها في سفري
فوقها، رسمك أنت..
والمرايا.. لا أرى وجهي بها
بل أرى وجهك أنت..
(والكاسيتات) التي أسمعها في خلوتي
عكست ذوقك أنت..
لم يعد عندي مكان
بعدا استعمرت كل الأمكنة
لم يعد عندي زمان
بعدا صادرت كل الأزمنة

Jesteś moim dachem, nakryciem i moim
wsparciem
Nie mam żadnego kraju
Odkąd ty jesteś moim krajem
O ty który okupowałeś mnie skrawek po sk-
rawku
Anulowałeś wszystkie moje adresy
Jeśli zawołają moje imię
mają na myśli ciebie

(3)

O panie
Który rządysz mną bezprawnie
Nie zważając na szariat
O ty więżący mnie jak woda pomiędzy pal-
cami
O ty dziecko którego nie potrafiłam
upilnować
I podarowałam mu lato
A on dał mi węże..
O dziecko któreś wyszło z mego ciała
Jakże jesteś wspaniałe

أنت سقفي.. وغطائي.. والسند
لم يعد عندي بلاد..
بعدهما صرت البلد.
أيها المحتلني شبرًا فشبيرا
أنت ألغيت عناويني جميعًا
فإذا ما هتفوا باسمي
فالمقصود أنت..

(3)

سيدي، يا سيدي
أيها الحاكمني من غير قانون..
ومن غير شرائع
أيها الحابسني كالماء ما بين الأصابع
أيها الطفل الذي لم أستطع تهذيبه
والذي أهديته الصيف..
وأهداني الزوابع..
أيها الطفل الذي أخرجته من جسدي
كم أنت رائع!!

(4)

O panie
Witaj w tym mieście
Schowałam w mych włosach jaśmin dla
ukochanego
O mój królu
Bez dokumentów... i bez świadectw
Mój zdobywco
Bez ostrzeżenia.. bez wierzchowca.. bez wo-
jska..
O ty spadający na mnie jak ulewa
Przed tobą miałam ziemię.. i granice
Straciłam ziemię z miłości
I straciłam granice

(5)

O panie
Opuść me wnętrzności, wyjdź
Z moich książek
Z mego atramentu

(4)

أيها السيد:

أهلا بك في هذي المدينة

أنا خبأت بشعري لحبيبي ياسمينه

أيها المالكني..

من غير أوراق.. ومن غير شهود

أيها المحتلني..

من غير إنذار.. وخيل وجنود

أيها الساقط فوقي كالرعود

كان لي قبلك أرض.. وحدود

وأضعت الأرض في الحب..

وضيعتُ الحدود..

(5)

أيها السيد:

أخرج من جهازي العصبي

من كتاباتي..

وحبري

Z moich wersów
Z żył mej ręki
O panie wyjdź
Z pościeli mego łóżka
Z wody którą oblewam się o poranku
Z mych spinek i grzebieni
I arabskiego kohlu⁽¹⁾..
To nie jest rozsądne
Byś został na mych ustach przez cały rok
Nie jest rozsądne byś traktował mnie przed-
mioto
A później zrzucał winę na mnie
O panie
Odsuń swój miecz ode mnie
Bo to nie jest miłość
To jest
Mówiąc pokrótce
To barbarzyńska inwazja

(1) *Arabska mascara.*

وسطوري..
وشرايين يدي..
أيها السيد أخرج
من ملاءات سريري
من رذاذ الماء ينساب على جسمي صباحًا
من دبابييسي.. وأمشاطي..
وكحلي العربي..
ليس معقولاً..

بأن تبقى مقيمًا سنة كاملة في شفتي
ليس معقولاً بأن تذبحني
ثم تلقي تهمة الذبح عليّ
أيها السيد:
إرفع سيف ارهابك عني
إن هذا ليس حُبًا
إنه..

- في أبسط الأوصاف -
غزو بربري..

(6)

O panie o panie
Który nosisz mnie na sobie jak strażak
kamizelkę
Czy możesz
zabrać swą dłoń z mej piersi bym mogła
oddychać?
Bóg się Tobą zaopiekuje
Czy możesz zostawić mnie w spokoju
Ponieważ nie widzę kolorów twojego świata
I nie słyszę głosów
twojego świata ..
Nie znam słońca, ani morza
Ani nocy, ani kosmosu twego świata
O panie
Gdybyś spróbował mnie pochwycić
Zobaczysz tylko okruchy kobiety
Zobaczysz tylko okruchy kobiety
Zobaczysz tylko okruchy kobiety

(6)

سيدي يا سيدي

أيها اللابسنى ثوبًا من النار عليك

هل من الممكن..

أن ترفع عن صدري وأنفاسي يديك؟

أحسن الله إليك..

هل من الممكن أن تعتقني

فأنا لا أبصر الألوان دونك

وأنا لا أسمع الأصوات..

دونك..

وأنا لا أعرف الشمس، ولا البحر،

ولا الليل، ولا الأفلاك دونك

أيها السيد:

لو حاولت أن تمسكني

لن ترى إلا فتافيت امرأة..

لن ترى إلا فتافيت امرأة..

لن ترى إلا فتافيت امرأة..

Błagania

(1)

Błagam cię
Byś nie stawał pomiędzy moimi książkami i
mną
I pomiędzy światłem moich oczu
I moimi oczami
Pomiędzy moją maskarą i rzęsami
Pomiędzy moimi ustami i głosem
Bo to tyrania której nie potrafię znieść

(2)

Błagam cię
Byś nie stawał pomiędzy lustrem a moją
twarzą
Pomiędzy moją sylwetką i jej cieniem

توسلات

(1)

أتوسل إليك..
أن لا تقف بين كتابي وبينني
بين ضوء عيني..
وعيني..
بين كحلي.. وهدبي
بين فمي.. وصوتي
فهذا ظلم لا أحتمله..

(2)

أتوسل إليك
أن لا تقف بين مرأتي.. ووجهي
بين قامتي وظلي

Pomiędzy mymi palcami i kartką papieru
Pomiędzy filiżanką kawy.. a moimi wargami
Pomiędzy nocną koszulą i prześcieradłami
łóżka

Bo takiej kolonizacji nie potrafię znieść

(3)

Błagam cię

Nie każ mi wybierać

pomiędzy obowiązkiem kochania ciebie

A historycznym obowiązkiem względem
mego plemienia

Nie stawiaj mnie pomiędzy testamentem
mego ojca

A twoim testamentem

Pomiędzy słodkimi jak miód pocałunkami
mej mamy

I szaleństwem twych pocałunków

(4)

Błagam cię

byś zabrał walizki z hotelu mych wspomnień

I gazety... i książki..



بين أصابعي.. وورقتي
بين فنجانة القهوة.. وبين شففتي
بين قميص نومي.. وشراشف سريري
فهذا استعمار لا أحتمله..

(3)

أتوسل إليك
أن لا تطحنني
بين التزاماتي العاطفية نحوك..
والتزاماتي التاريخية نحو قبيلتي..
بين وصايا أبي العشر
ووصاياك العشر..
بين قبلات أمي المزرجة بالعتسل
وقبلااتك المزرجة بالجنون..

(4)

أتوسل إليك
أن تأخذ حقائبك من فندق ذاكرتي
والجرائد.. والكتب السياسية



Które zapomniałeś w mym samochodzie
Tak samo jak słodkie pudełka miętowych
pastylek

Które kupowałeś

Żeby zaspokoić moje dziecięce zachcianki

(5)

Błagam cię

byś wzniósł swe ręce ponad czas

I porządek mych dni

Bo dałam ci sobotę i niedzielę

I wtorek i środę

I lato i zimę

I czas który istnieje

I czas który dopiero się uformuje

Panie feudalny

który przejeżdżasz się na swym koniu po
włościach mej dłoni

I trzymasz w garści klucze mego życia

I pieczętujesz moje usta czerwonym lakiem

التي كنت تنساها في سيارتي
وأكياس الحلوى بالنعناع
التي كنت تشتريها
لتسترضي طفولتي

(5)

أتوسل إليك
أن ترفع يديك عن أجزاء الزمن
وعن ترتيب أيامي..
فلقد أعطيتك السبت.. والأحد
وأعطيتك الثلاثاء.. والأربعاء
والصيف.. والشتاء
والوقت الذي تكون
والوقت الذي سوف يتكوّن..
فيها أيها الاقطاعي
الذي يتجول على حصانه فوق سرايين يدي
ويمسك بيديه مفاتيح عمري
ويختتم على شفتي بالشمع الأحمر

Błagam cię po tysiäckroć
Byś dał mi wolność krzyku
I nie stawał pomiędzy mną a chmurami
Kiedy pada

أَتوسل إليك للمرة الألف
أن تمنحني حرية الصراخ
وأن لا تقف بيني وبين الغيوم
عندما تمطر السماء..

Kartka z mojego ukochanego Kuwejtu

(1)

My zostaniemy tutaj..

My zostaniemy tutaj...

Ta ziemia od morskiego brzegu do brzegu..

dla nas

I od serca do serca.. dla nas

I od Boga do Boga... dla nas

I wszystko co dotyka mej ojczyzny

Dotyka też mnie

(2)

My zostaniemy tutaj

Ta ziemia jest naszą matką która nas
wykarmiła

Ona jest namiotem i płaszczem, i schro-
nieniem

بطاقة من حبيتي الكويت

(1)

نحن باقون هنا..

نحن باقون هنا..

هذه الأرض من الماء إلى الماء.. لنا

ومن القلب إلى القلب.. لنا

ومن الآه إلى الآه.. لنا

كل دبوس إذا أدمى بلادي

هو في قلبي أنا

(2)

نحن باقون هنا

هذه الأرض هي الأم التي ترضعنا

وهي الخمية، والمعطف، والملجأ،

Ubraniem które nas okrywa
Jest dachem pod którym chcemy się schować
Jest piersią która nas ogrzewa
Literą którą piszemy
Poezją którą dla nas tworzy
Za każdym razem gdy wymierzają w nią
strzałę
Zanurza się ona w mym sercu

(3)

Sindbad. Był wielkim żeglarzem Zatoki..
stąd
Ci, którzy uczestniczyli w wyprawie marzeń,
to nasze dzieci
I wiosła które rozbijały połacie fal były stąd...
Ponieważ my znamy to morze bardzo do-
brze.. podobnie jak ono nas zna..
Urodziliśmy się na błękanie jego fal
I pływaliliśmy razem z rybami
I z chłopcem z wioski.. bawiliśmy się..
chodziliśmy późno spać..
kochaliśmy..

والثوب الذي يسترنا
وهي السقف الذي نأوي إليه
وهي الصدر الذي يدفننا
وهي الحرف الذي نكتبه..
وهي الشعر الذي يكتبنا
كلما هم أطلقوا سهمًا عليها
غاص في قلبي أنا..

(3)

سندباد كان بحارًا خليجيًّا عظيمًا.. من هنا
والذين اشتركوا في رحلة الأحلام، هم أولادنا
والمجاديف التي شقَّت جبال الموج كانت من هنا
إننا نعرف هذا البحر جدًّا.. مثلما يعرفنا
فعلَى أمواجه الزرق وُلدنا
ومع الأسماك في البحر سبَحنا
ومع الصبيان في الحي.. لعبنا.. وسهرنا.. وعشقنا

(4)

Ta ziemia nazwana Kuwejtem
To częśćka Boga dla nas
I uciecha ojca i matki nad nami
Ileż zasadziliśmy na tej ziemi palm.. ileż po-
ezji..
Ileż to przechadzaliśmy się po jej dolinach
będąc dziećmi
I przerzucaliśmy jej piasek ziarnko po
ziarnku
I pod jej czujnym spojrzeniem zajadaliśmy
daktyle

(5)

Ta ziemia nazwana Kuwejtem
Rodzi pszenicę która nas żywi
Dar Pana który okazuje nam swą hojność
Bóg który nas chroni
Przed tą miłością doświadczyliśmy też wiele
wcześniejszych
I kolejnych...
Jednakże my

(4)

هذه الأرض التي تدعى الكويت

هبة الله إلينا..

ورضاء الأب والأم علينا..

كم زرعنا أرضها نخلاً وشعرا

كم شردنا في بواديها صغارا

ونخلنا رملها شبرًا فشبيرا

وعلى بلور عينيها جلسنا نتمرّى

(5)

هذه الأرض التي تدعى الكويت

بيدر القمح الذي يطعمنا

نعمة الرب الذي كرمنا

ويد الله التي تحرسنا

قد عرفنا ألف حُبِّ قبلها..

وعرفنا ألف حُبِّ بعدها

غير أننا

Nie znaleźliśmy kobiety bardziej czarującej
Nie znaleźliśmy ojczyzny
O bardziej otwartych ramionach, i o piersi
większej miłością
Ta ziemia nazwana Kuwejtem
Jest z nas.. i dla nas
Każdy gwóźdź który ją przesywa...
przeszywa też mnie..

(6)

Ta ziemia nazwana Kuwejtem
Jesteśmy jej elementami
Jesteśmy tą perłą ukrytą w jej głębinach
Jesteśmy tym czerwonym daktylem na jej
palmach
Jesteśmy tym drzemiącym księżycem na jej
nieboskłonie
Ta ziemia nazwana Kuwejtem..
To zapach płynący w naszej krwi
To minarety oświetlające nasze jutro
To serce w naszym sercu



ما وجدنا امرأة أكثر سحرًا
ما وجدنا وطنًا
أكثر تحنًا، ولا أرحم صدرًا
هذه الأرض التي تدعى الكويت
هي مِنَّا .. ولنا
كل دبوس إذا أوجعها .. هو في قلبي أنا

(6)

هذه الأرض التي تدعى الكويت
نحن معجونون في ذراتها
نحن هذا اللؤلؤ المخبوء في أعماقها
نحن هذا البلح الأحمر في نخلاتها
نحن هذا القمر الغافي على شرفاتها
هذه الأرض التي تدعى الكويت
هي عطر مُبخر في دمننا
ومنارات أضواء غدنا
وهي قلب آخر في قلبنا ..



(7)

Kuwejtczycy zostają tutaj

Kuwejtczycy zostają tutaj

I wszyscy szlachetni Arabowie zostają tutaj

Kuwejtczycy w imię Boga.. w imię miecza

W imię ziemi, w imię dzieci, w imię historii

Zostają tutaj

Całujemy port który nas całuje

Ćwiartujemy dłoń która nas policzkuje

(7)

الكويتيون باقون هنا

الكويتيون باقون هنا

وجميع العرب الأشراف باقون هنا

الكويتيون باسم لله. باسم السيف

باسم الأرض، والأطفال، والتاريخ

باقون هنا

نلثم الثغر الذي يلثمنا

نقطع الكف التي تضربنا

Five o'clock tea

(1)

Herbatka o piątej po południu z tobą
Stała się przeznaczeniem wypisanym na
mym czole
Prześladującym mnie gdziekolwiek bym nie
była
W Wielkiej Brytanii.. lub w Malezji
W Ameryce.. lub na karaibskiej wyspie
Na ziemi.. albo w powietrzu..
Na tym świecie
Lub w świecie pożyczonym który tworzę 9w
mych zeszytach
Kiedy zostaję sama..

(2)

Nie noszę włosów upiętych w kok jak Bry-
tyjki

شاي الساعة الخامسة

(1)

أصبح شاي الساعة الخامسة معك

قدرًا مكتوبًا على جبيني

يلاحقني حيثما كنت

في بريطانيا .. أو في ماليزيا

في أميركا .. أو في جزر الكاريبي

في الأرض، أو في السماء

في هذا العالم..

أو في العالم الافتراضي الذي اخترعه على دفاتري

عندما أكون وحيداً..

(2)

ليست عندي عقدة النساء البريطانيات

Jestem kobietą Zatoki do szpiku kości
I kocham cię do szpiku kości
Ale herbatka o piątej po południu
Stała się częścią mojego z tobą dziedzictwa
Stała się kolejnym rytuałem
Spośród tysięcy rytuałów które od ciebie
przejęłam
I które mnie bardzo uszczęśliwiały
I torturowały mnie bardzo
I sprawiały że byłam jak dziecko które za-
nosi się płaczem
Zawsze gdy nadchodził czas karmienia

(3)

Herbatka o piątej po południu
Stała się zegarem pobrzmiwającym w
mych wnętrznościach
I codziennym hołdem oddawanym wiernie
Dniem w którym hołd oddawany jest jedynie
tobie
A jedyną ze świątyń jest twoja pierś



فأنا خليجية حتى النخاع
وأحبك.. حتى النخاع
ولكن شاي الساعة الخامسة
صار جزءاً من تراثي معك
صار عادة ثانية
من بين ألوف العادات التي أكسبتها منك
وأسعدتني كثيراً
وعذبتني كثيراً
وجعلتني.. كالطفل الذي يجهش بالبكاء
كلما جاء وقت رضاعته..

(3)

أصبح شاي الساعة الخامسة
ناقوساً يضرب في ضلوعي
وعبادة يومية أثار عليها
يوم لا يبقى من العبادات سوى أنت
ولا يبقى من المعابد سوى صدرك



(4)

Herbatka o piątej po południu
Stała się lekarstwem które zażywam by się
wyleczyć
I lekarstwem które zażywam..
by umrzeć

(5)

Herbatka o piątej po południu
Stała się moją chwałą..i moim przekleństwem
Moim uśmiechem.. i moją łzą
Moją oazą i moim kłopotem
Krzyżem na który krwawię
I biczem który smaga moje plecy
Za każdym razem gdy siadam przy stole,
wydłuża się on na dwie osoby
I zamawiam dwie filiżanki herbaty
Jedną dla mnie
I jedną dla mężczyzny który nie wiem kiedy
przyjdzie...

(4)

أصبح شاي الساعة الخامسة
الدواء الذي أشربه لأشفي
والدواء الذي أشربه..
لأموت..

(5)

أصبح شاي الساعة الخامسة
نعمتي.. ولعنتي..
بسمتي.. ودمعتي..
واحتي.. وورطتي..
أصبح الصليب الذي أنزفُ عليه
والكرباج الذي يلسعني على ظهري
كلما جلست على طاولة تتسع لشخصين
وطلبت فنجانين من الشاي
واحداً لي..
وواحداً لرجل لا أعرف متى سيأتي..

Kawa

(1)

I przyszedłeś..

Pijąc czarną kawę

Z rzeki mego oka

I czytasz nimi swą poranną gazetę

Zaczęłam więc chodzić do kawiarni

Byś mnie wypijał

I kupować poranną prasę

Byś mnie czytał

(2)

I przyszedłeś..

Ukryty w szkle lusterka mojej torebki

A ja przygotowuję się do wyjścia z hotelu

قهوة

(1)

فَأَجَأْتُكَ..

تشرب القهوة السوداء..

من نهر عيني..

وتقرأ فيهما جريدتك الصباحية

فصرت أرتاد المقاهي..

لتشربني..

وأشتري الصحف الصباحية

لتقرأني..

(2)

فأجأتك..

مختبئاً في زجاج المرأة في حقيبة يدي

وأنا أستعد للخروج من الفندق

Zapomniałam miejsca spotkania
Zapomniałam też godzinę
I z kim się umówiłam
I zdecydowałam że zostanę z tobą

(3)

I przyszedłeś
Kradnąc pszenicę z źdźbła mych włosów
I ukrywając go w twoim szkolnym plecaku
Zabroniłam ci kontynuować grę
A ty nie posłuchałeś
Uderzyłam cię w dłoń
Żebyś nie kradł chleba
Ale nie powstrzymałeś się
Próbowałam zaprowadzić cię z powrotem
do szkoły
Ale odmówiłeś
I pozostałeś śpiący pod drzewami mych
włosów..

نسيت مكان مواعي
ونسيت زمان مواعي
ونسيت مع من كان مواعي
وقررت أن أبقى معك..

(3)

فاجأتك..
تسرق القمح من سنابل شَعْرِي
وتخبئه في حقيبتك المدرسية
منعتك عن مواصلة اللعبة..
فلم تمتنع..
وضربتك على يدك..
كي لا تسرق الحنطه
فلم تردع..
حاولت أن أعيدك إلى المدرسة..
فرفضت
وبقيت نائمًا تحت أشجار شعري..

Bądź mym przyjacielem

(1)

Bądź mym przyjacielem

Bądź mym przyjacielem

Jakże miło by było gdybyś został mym przyjacielem

Czego kobieta czasem potrzebuje to dłoń przyjaciela

I miłe słowo które usłyszysz

To wszystko prowadzi nas do ciepłego namiotu opartego na słowach

A nie do burz pocałunków

Wiec dlaczego mój przyjacielu

Nie troszczysz się o moje małe potrzeby?

I dlaczego nie troszczysz się o to co sprawia że kobieta czuje się kobietą?

كن صديقي..

(1)

كن صديقي..

كن صديقي..

كم جميل لو بقينا أصدقاء

إن كل امرأة تحتاج أحياناً إلى كَفِّ صديق..

وكلام طيب تسمعه

وإلى خيمة دفاء صنعت من كلمات

لا إلى عاصفة من قبلات

فلماذا يا صديقي؟

لست تهتم بأشياء الصغيرة

ولماذا.. لست تهتم بما يرضي النساء؟

(2)

Bądź mym przyjacielem
Bądź mym przyjacielem
Czasem cię potrzebuję by spacerować razem
po trawie
I czasem by czytać wspólnie wiersze
Z tobą
Ja jako kobieta będę wdzięczna za twe słowa
Dlaczego więc ty, mężczyzna wschodu,
troszczysz się o moje ciało?
I dlaczego wciąż patrzysz mi w oczy
i nie widzisz mojego umysłu?
Potrzebuję tego jak powietrze wody
Więc dlaczego spoglądając na mój
nadgarstek widzisz tylko moja bransoletkę
Dlaczego masz w sobie tylkoreszki Shahryara?⁽¹⁾

(3)

Bądź mym przyjacielem
Bądź mym przyjacielem
Nie ma nic wstydliwego w męskości
Dopóki mężczyzna Wschodu

(1) *Postać króla z Księgi Tysiąca i Jednej Nocy.*

(2)

كن صديقي

كن صديقي

إنني أحتاج أحياناً لأن أمشي على العشب معك
وأنا أحتاج أحياناً لأن أقرأ ديواناً من الشعر معك
وأنا - كامرأة - يسعدني أن أسمعك
فلماذا - أيها الشرقي - تهتم بشكلي؟
ولماذا تبصر الكحل بعيني..

ولا تبصر عقلي؟

إنني أحتاج كالارض إلى ماء الحوار
فلماذا لا ترى في معصمي إلا السوار؟
ولماذا فيك شيء من بقايا شهريار؟

(3)

كن صديقي

كن صديقي

ليس في الأمر انتقاص للرجوله
غير أن الرجل الشرقي لا يرضى بدورٍ

przyjmuje jedynie role bohaterów
Dlaczego więc robisz te głupie rzeczy
I dlaczego udajesz miłość skoro nie kochasz
Każda kobieta na świecie potrzebuje głosu
męskiego
głębokiego
I spania na pianinie lub książce
Wiec dlaczego nie dbasz o kulturę?
A dbasz o ubrania

(4)

Bądź mym przyjacielem
Bądź mym przyjacielem
Nie proszę cię o wielką miłość
I nie poproszę cię o zakup jachtu
Ani o wznoszenie pałaców
Nie poproszę byś spryskiwał mnie fran-
cuskimi perfumami
I dawał gwiazdki z nieba
Te rzeczy mnie nie uszczęśliwiają
Moje troski są małe
Moje zainteresowania są małe

غير أدوار البطولة..
فلماذا تخلط الأشياء خلطاً ساذجاً؟
ولماذا تدعي العشق وما أنت العشيق..
إن كل امرأة في الأرض تحتاج إلى صوت ذكي..
وعميق.

وإلى النوم على صدر بيانو أو كتاب..
فلماذا تهمل البعد الثقافي
وتُعنى بتفاصيل الثياب؟

(4)

كن صديقي
كن صديقي
أنا لا أطلب أن تعشقني العشق الكبيراً
لا ولا أطلب أن تتباع لي يخبأً..
وتهديني قصورا
لا ولا أطلب أن تمطرني عطرًا فرنسيًا
وتعطيني مفاتيح القمر
هذه الأشياء لا تُسعدني
فاهتماماتي صغيرة
وهواياتي صغيرة

Moje ambicje to spacerowanie godzinami
Z tobą
Przy akompaniamencie spadających kropli
deszczu
Moje ambicje to usłyszeć twój głos w telefonie
Kiedy się smucę
i samotność doprowadza mnie do łez

(5)

Bądź mym przyjacielem
Bądź mym przyjacielem
Potrzebuję spokojnej przystani
I zmęczona jestem historiami miłosnymi
I zmęczona jestem erą
postrzegającą kobietę jako zimny posąg
Więc mów do mnie gdy mnie widzisz
Dlaczego mężczyzna Wschodu
w obliczu spotkanej kobiety zapomina języka?
I dlaczego dostrzega tylko jeden słodki kawałek
i śpiew gołębic..
I dlaczego zebrawszy jabłka z drzew, zasypia?

وطموحي.. هو أن أمشي ساعات.. وساعات معك
تحت موسيقى المطر..
وطموحي هو أن أسمع في الهاتف صوتك..
عندما يسكنني الحزن..
ويكيني الضجر..

(5)

كن صديقي
كن صديقي
فأنا محتاجه جدًّا لميناء سلام
وأنا متعبة من قصص العشق، وأخبار الغرام
وأنا متعبة من ذلك العصر الذي
يعتبر المرأة تمثال رخام
فتكلم حين تلقاني..
لماذا الرجل الشرقي ينسى،
حين يلقي امرأة، نصف الكلام؟
ولماذا لا يرى فيها سوى قطعة حلوى..
وزغاليل حمام..
ولماذا يقطف التفاح من أشجارها؟..
ثم ينام..

Najdłuższa rzeka na świecie

Kiedy z tobą tańczę
Moja talia staje się jak źdźbło pszenicy
A moje włosy
Najdłuższą rzeką świata

أطول نهر في العالم

عندما أرقص معك
يصبح خصري سنبله قمح
ويصبح شعري
أطول نهر في العالم..

Nieosiżliwa wyprawa

Zaczęłam bać się otwierać bagaż
gdy wracam z podróży
Bo za każdym razem gdy chcę powiesić
ubranie
Ryba wyskakuje z dna torby
I przyprawia mnie o zawał

السَّفْرُ الْمَسْتَحِيلُ

أصبحت أخاف فتح حقائبِي
عندما أعود من السفر
فكلما أردت تعليق ثيابِي
خرجتَ لي كالسمكة من جوف الحقيبه
وعلقتني على حبال دموعي..

Owoc czereśni

Muzyka twego głosu
I fortepian Claydermana⁽¹⁾
Są jak skrzydła na których do ciebie lecę
Więc otwórz swe usta
by schwytać w nie owoc czereśni

(1) Francuski pianista.

حبة كرز

موسيقى صوتك

وبيانو كليدرمان..

جناحان أظير بهما نحوك

فاتفح شففتيك

لأسقط كحبة كرز بينهما..

Histeria

Mężczyzno który wprowadzasz mnie do
szalonego świata
Zamknij mnie w nim
i zostaw mnie samą sobie
Jestem szczęśliwa gdy leżę
pod twoim szaleństwem

هستيرا

يا أيها الرجل الذي أدخلني عالم الجنون..
وأقفل الباب علي
أتركني كما أنا..
فأنا سعيدة بالإستلقاء
تحت شمس جنونك..

Cena macierzyństwa

Nie mogę powiedzieć tobie “nie”
I nie mogę się złościć
na twe dziecięce potknięcie
Używasz swego dzieciństwa z bystrością
A ja płacę cenę macierzyństwa

ثمن الأمومة

لا أستطيع أن أقول لك: لا..
ولا أستطيع أن أقف في وجه
نزواتك الصغيرة
فأنت تستغل طفولتك بذكاء..
وأنا أدفع ثمن أمومتني..

Niepodległość

Jesteś jak stary konkwistador
Który zawłaszcza moje kopalnie,
pola pszenicy, moje owoce, moje surowce
Moje bogactwa naturalne
I trzymasz je przy ziemi
Tak jak trzymasz właściciela tej ziemi
I nie chce cię wyrzucać
I nie chce zatapiać twej łodzi która cumuje w
wodach moich oczu
Ale chcę żebyś mi dał
- chociaż na próbę -
Jakiś rodzaj niepodległości!!

حكم ذاتي

أنت كالأستعمار القديم
تضع يدك على مناجمي
وقمحي، وفاكهي.. ومعادني..
وثرواتي الطبيعية..
وتتشبث بالأرض..
وصاحبة الأرض..
وأنا لا أريد أن أطردك
وأغرق سفنك الراسية في مياه عيني..
ولكنني أريد أن تمنحني
- ولو على سبيل التجربة -
نوعاً من أنواع الحكم الذاتي!!

Nieposłuszeństwo

Dziecko pije mleko matki
aż się nasyci
I uczy się świata z oczu matki
dopóki nie opanuje czytania i pisania
I kradnie z jej kieszeni pieniądze
by kupić papierosy
I chodzi na wątłych kończynach
aż ukończy uniwersytet
A kiedy stanie się mężczyzną
zakłada nogę na nogę
w inteligenckich kawiarniach
I urządza konferencje, utrzymując co
następuje:

عقوق

يرضع الطفل من ثديي أمه
حتى يشبع..
ويقرأ على ضوء عينيها
حتى يتعلم القراءة والكتابة..
ويسرق من كيس نقودها
ليشتري علبة سجائر
ويمشي فوق عظامها النحيله
حتى يتخرج من الجامعه
وعندما يصبح رجلا
يضع ساقاً فوق ساق
في أحد مقاهي المثقفين
ويعقد مؤتمراً صحفياً يقول فيه:

kobieta to dwie połówki.. w połowie rozum
w połowie religia..
Słowom tym odpowiada poklask bzyjących
much
I kawiarnianych kelnerów

إن المرأة بنصف عقل

وبنصف دين..

فيصفق له الذباب

وغرسونات المقهى..

Opowieść mej poezji

Ma poezja którą wielbisz jest ciepłą przystanią
Oparłam się sobie i zaatakowałam słodycz
nocy
Zbombardowałam poprzedzające ją wiec-
zory i nie pozwoliłam im się rozrastać
Zdradziłam rośliny które uprawiałam za
młodu
Poezja była dla mnie cieniem rozpraszającym
upał południa
I była dla mnie gajem , rozsiewającym aro-
mat
I grała w powietrzu jak buntownik...
przyciągająco..
Poświęcała się zabawie jak dziecko, nie
tracąc nic z naiwności
I leżała na mym ramieniu.. ssąc jedwabny
materiał
Zakochując się nie zważała na
niebezpieczeństwa, odlatywała...
Przytulając mocno

قصة شعري

شَعْرِي الَّذِي تَعْبُدُهُ.. مُهْدَلًا وَثِيرًا
عَانَدْتُ نَفْسِي، وَغَزَوْتُ لَيْلَهُ الْأَثِيرَا
قَصَفْتُ أَمْسِيَاتِهِ.. جَعَلْتُهُ قَصِيرَا
غَدَرْتُ بِالنَّبْتِ لِأَذِي رَبِيَّتِهِ صَغِيرَا
وَكَانَ ظِلًّا وَارْفًا، يَبْدُدُ الْهَجِيرَا
وَكَانَ لِي خَمِيلَةً، تُبَعْثِرُ الْعَبِيرَا
وَكَانَ يَلْهُو فِي الْهَوَاءِ ثَائِرَا.. مَثِيرَا
يَهِيْمُ بِاللَّهُو كَطْفَلٍ لَمْ يَزَلْ غَرِيرَا
وَكَانَ فَوْقَ كَتْفِي.. يُدَاعِبُ الْحَرِيرَا
يَكَادُ مِنْ فَرَحَتِهِ بِالْحَبِّ أَنْ يَطِيرَا

Spała zadowolona na twojej dłoni, śniąc,
spokojnie

Ileż to nocy go całowała.. wiele razy go
całowała

Byłam zazdrosna o poezję a jako kobieta
miałam złamane serce

Ileż to razy twoja melodyjna pierś była dla
niej postaniem ..

I tuliłeś ją w swych rękach, czuwając

Jakby była łańcuchem oplatającym sumienie

Tak jakby stałeś się moim więźniem..

Ileż wydychałeś w nią płonącego dymu

W kształt okręgów układających się w
ostrzegające przed miłością znaki


Kłęby zaczęły kierować się w stronę
przeznaczenia

Jak mogłeś zapomnieć o naszej miłości, o
wspaniałych czasach?

Czyż nie byłam twoją księżniczką... a ty
mym księciem?

Czyż twa miłość nie była pierwszą i ostatnią?

وكننت إن ضممتهُ مُلملماً غزيراً
نام على يدك جذلاً، حالماً، قريراً
كم ليلة قبّلتَهُ.. قبّلتَهُ كثيراً
فغار من شعري فؤادي وانثنى كسيرا
وكم جعلتَ صدرك الحاني له سريراً
وكم لفتتَهُ على يدك مُستثيراً
كأنه سلاسل تُقيدُ الضميراً
كأنما يا أسري أصبحتَ لي أسيراً..
وكم نفتتَ فيه من دخانك السعيراً
دوائرًا تكتبُ في الحب لنا نذيراً
فانتفضتُ موجأته تواجه المصيراً
كيف نسيتَ حبّنا، وعهدنا النضيراً؟
ألم أكن أميرةً.. وكننتَ لي أميراً؟
ألم أكن غرامك الأول والأخيراً؟



Czy chcesz bym wyznała ci co straszego
zrobiłam?

Pocięłam mą poezję gdy dowiedziałam się o
twojej wielkiej zdradzie

Pocięłam ją.. ponieważ nie znalazłam w niej
szlachetnej miłości

وهل تحب أن أقول نبأ خطيرا؟
قصصت شعري إذ عرفتُ غدرك الكبير
قصصته.. إذ لم أجد حباً به جديرا..

“Wiersz miłosny” chcę pisać do ciebie

Piszę do ciebie ten list
i nie czekam na odpowiedź
Twoja odpowiedź nie jest ważna
Ważne jest co ja piszę
Pisanie jest dla mnie
dialogiem który oceniam
Zanim ty go ocenisz
Mogę cię do siebie sprowadzić
nawet jeśli cię tu nie ma
Mogę cię dotykać
nawet jeśli jesteś nieobecny
Nie myśl że jestem szalona,
że jestem rasistką

قصيدة حب

اكتب إليك هذه الرسالة
ولا انتظر جواباً عليها
جوابك لا يهم كثيراً
المهم، هو ما أكتبه أنا..
إن الكتابة عندي،
هي حوار أقيمه مع نفسي،
قبل أن أقيمه معك..
فأنا أستطيع أن استحضرك..
دون أن تكون حاضراً
وأستطيع أن أتمسك
دون أن تكون إلى جانبي
لا تعتقد أنني امرأة خيالية
أو متصوفة

albo mam kamienne serce
Na papierze rysuję twoje rysy
według mego uznania
Nadaję im cechy, które uważam za słuszne
I flirtuję z nimi, wtedy kiedy chcę
Chcę pisać
by pozbyć się wewnętrznej powodzi
Która połamała wszystkie moje tamy
Chcę się pozbyć elektrycznego wyładowania
Które psuje mi nerwy
Chcę wyrwać sobie krwinki
które krążą w mych arteriach
Z których nie potrafią się wydostać
Chcę do ciebie napisać
I nie chodzi o to, o czym myślisz – byś czuł
się dobrze
Ale żeby świętować
Może za pierwszym razem -

أو جليدية العواطف
ولكنني على ورقة الكتابة أرسم خطوط وجهك
كما أريد
وانقحها كما أريد..
وأغارلها في الوقت الذي أريد..
أريد أن أكتب..
لأتخلص من فيضاناتي الداخلية
التي كسرت جميع سدودي
أريد أن أتخلص من هذا الفائض الكهربائي
الذي حرق أعصابي
ومن هذه البروق
التي تركض في شراييني
ولا تجد مكاناً تخرج منه..
أريد أن أكتب إليك..
لا لأرضي نرجسيتك، كما تظن
ولكنني لأحتفل
ربما للمرة الأولى

Rocznicę stanu zakochania
W sposób, by w świat eksplodowały fajer-
werki nagromadzonych emocji
Pisząc,
tworzę sztuczne niebios
Nie mogę do nich wejść,
zdobyć wolności
i rozpocząć nowego życia
Pisząc, tworzę rajskie wysepki
do których nie mogę dopłynąć
Pisząc do ciebie
blokuję swe serce przed eksplozją uczuć do
ciebie
Pisanie - jest jedyną łódką do której wsiadam
gdy nadciąga burza
Chcę pisać
żeby bronić każdy centymetr mej kobiecości
Który został zawładnięty
Aż do dzisiaj.

بميلادي كامرأة عاشقة..
وبتفجير انفعالاتي في وجه هذا العالم
إن الكتابة..
تبتكر لي جنات صناعية
لا أستطيع دخولها
وتعطيني حرية
لا أستطيع ممارستها
وتخلق لي جُزراً لا زورديّة
لا أستطيع السفر إليها
الكتابة إليك
هي صمام الأمان الذي يمنعني من الانفجار
والمركب الوحيد الذي أصدع إليه
حين تمضغني العاصفة
أريد أن أكتب
لأدافع عن كل شبر من أنوثتي
أقام به الاستعمار
ولم يخرج حتى الآن

Pisanie to mój sposób
Na rozbicie tego czego nie potrafię złamać
Spośród wież wieków średnich
I murów zakazanych miast
I budynków sądowych inkwizycyjnych
Chcę pisać
żeby się uwolnić z tysięcy okręgów i rom-
bów
Wokół których krąży mój umysł
I uwolnić się z pasa zanieczyszczeń
Które zabrudzają rzeki
I idee
Chcę pozbyć się tysięcy książek
I tysięcy otaczających mnie myślicieli
Chcę pisać do ciebie
Lub do kogoś innego
Albo do jakiegokolwiek mężczyzny
Chcę przekazać papierowi to
Czego nie mogę powiedzieć ludziom
Którzy od wieków

فالكتابه هي وسيلتي
لكسر ما لا أستطيع كسره..
من قلاع القرون الوسطى
وأسوار المدن المحرمة
ومقاصل محاكم التفتيش
أريد أن أكتب
لأتحزرَ من ألوف الدوائر والمربعات
التي رسموها حول عقلي
وأخرج من حزام التلوث
الذي سمَّ كل الانهار
وكل الأنكار
وأجهض ألوف الكتب
وألوف المثقفين
أريد أن أكتب لك..
أو لغيرك..
أو لأي رجل في المطلق
أريد أن أقول للورق
ما لا أستطيع قوله للآخرين..
فالآخرونَ

Spiskują przeciwko kobiecości
Chcę otworzyć niebo...
Miasto w którym mieszkam
Nie cieszy się z niczego oprócz walki
kogutów
Wyścigów konnych
i oddechów walczących byków
Chcę pisać
by trochę odpocząć od jazgotu
I od obowiązku ubijania sera i od
przyrządzania oliwek
Których kosz moja mama nosiła na głowie
Od momentu kiedy zaczęła dojrzewać
Chcę wypluć żwir z moich ust
Bo to nie jest rozsądne
że kocham cię jak szalona
A twój sekret jest bezpieczny u mnie jak
dziecko w brzuchu matki
przez 15 stuleci
Nie miej mi za złe
Jeśli byłam głupia i nerwowa

منذ خمسة عشر قرناً
يتآمرون ضد الأنوثة
أريد أن أفتح ثقباً في لحم السماء
فالمدينة التي أسكنها
لا تطرب إلا لصياح الديكة..
وصهيل الخيول..
وشهيق ثيران المصارعة..
أريد أن أكتب..
لأستريح قليلاً من أقنعتي
ومن صرة الجبن والزيتون
التي تحملها أمي على رأسها
من يوم تكون نهداها
أريد أن أبصق الحصاة من فمي
فليس من المعقول
أن أعشقك هذا العشق الخرافي
ويبقى سرُّك محفوظاً كالطفل في بطني
خمسة عشر قرناً..
لا تؤاخذني
إذا كنت نزقةً.. وعصبيةً..

I buntownicza ze słowami
Bo pisanie dla mężczyzny
To codzienna rutyna jak palenie
i łowienie ryb
A kobiety
One piszą w ten sam sposób
w jaki matka obchodzi się ze swym dzieck-
iem
Z taką samą ekscytacją..
Z jaką karmi nowonarodzone niemowlę
Mężczyzna pisze w wolnym czasie
A kobieta pisze wtedy gdy jest płodna
Otacza się roślinami
I tropikalnymi owocami
Będę wrzeszczała nad moimi kartkami
Jak klacz
Aż ugryzę kulę ziemską
jak czerwone jabłko

ومتوحشة الحروف..
فالكتابة بالنسبة للرجل
هي عادة يومية كالتدخين
واصطياد السمك
أما المرأة
فتكتب بذات الطريقة
التي تعطي بها طفلاً..
وبنفس الحماسة..
التي تمنح بها حليبها
الرجل يكتب في أوقات فراغه
والمرأة تكتب في أيام خصوبتها
واحتشادها بالبروق
والفاكهة الاستوائية
سوف أبقى أصهل
مثل مُهرة فوق أوراق
حتى أقضم الكرة الأرضية بأسناني
كتفاحة حمراء

Wyjątkowe życzenia dla wyjątkowego mężczyzny

(1)

Szczęśliwego roku..

Szczęśliwego roku..

Jednak wołałabym żebyśmy mówili do
części z nas:

„Szczęśliwej miłości”

Nie zawężajmy znaczeń słów wypowiedzianych do innych.

Nie chcę by moje emocje stały się

Przenoszone jak słowa...

(2)

Czego sobie życzę w nowym roku..?

Och jakież jesteś dziecinny w swych pytaniach..

Tak bardzo nieświadomy jesteś tego, o kochany, czego chcę?

تمنيات استثنائية

لرجل استثنائي

(1)

عام سعيد..

عام سعيد..

إنني أفضل أن نقول لبعضنا:

«حُبُّ سعيد»

ما أضيّق الكلمات حين نقولها كالأخرين

أنا لا أريد بأن تكون عواطفني

منقولة عن أمنيات الآخرين

(2)

ماذا أريد إذا أتى العام الجديد؟

كم أنت طفل في سؤالك..

كيف تجهل، يا حبيبي، ما أريد؟

Pragnę tylko ciebie..
Należymy do siebie
Kobiece podarki są mi obojętne
Żadne perfumy mnie nie zachwycają
I nawet odległy księżyc
Cóż mam począć z naszyjnikami.. a co z
bransoletkami?
Cóż zrobię z klejnotami
O mężczyzno buzujący w mych żyłach
O mężczyzno
Co zrobię ze skarbami tego świata
Mój jedyny skarbie?

(3)

Odrzucam miłość zapakowaną w pocztowej
paczce..
Ponieważ kocham cię u progu nowego roku..
I kocham cię też gdy się kończy..
Bo miłość jest większa niż wszystkie czasy
I miłość jest większa niż wszystkie miejsca



إنني أريدك أنت وحدك..
أيها المربوط في حبل الوريد
كل الهدايا لا تثير أنوثتي
لا العطر يُدهشني
ولا الأزهار تُدهشني
ولا الأثواب تدهشني
ولا القمر البعيد..
ما سأفعل بالعقود.. وبالأساور؟
ماذا سأفعل بالجواهر؟
يا أيها الرجل المسافر في دمي
يا أيها الرجل المسافر
ماذا سأفعل في كنوز الأرض
يا كنزي الوحيد؟

(3)

أنا أرفض الحب المعبأ في بطاقات البريد
إنني أحبك في بدايات السنة
وأنا أحبك في نهايات السنة
فالحب أكبر من جميع الأزمنة
والحب أرحب من جميع الأمكنة



I dlatego wolę powiedzieć do części z nas:
„Szczęśliwej miłości”
Miłość powstaje na deskach teatru
Miłość powstaje na fundamentach
Na korzeniach
Na porządku
Miłość próbuje wszystko zmienić
W słownikach miłości!!!

(4)

O panie:
O ty który swymi palcami kierujesz mym
życiem
O ty który mnie obejmujesz.. i mnie wy-
puszczasz
I roztrzaskujesz mnie na kawałki.. i znów
mnie scalasz
Wzniecasz mój bunt i moje przemiany
Zegar wybija północ, wspaniale
Ten śnieg jest muzyką która do nas mówi
A ja się modłę byś nie przestał mnie kochać

ولذا أفضل أن نقول لبعضنا

«حُبٌ سعيد»

حب يثور على الطقوس المسرحية في الكلام

حب يثور على الأصول

على الجذور

على النظام

حب يحاول أن يغير كل شيء

في قوامس الغرام!!..

(4)

يا سيدي:

يا من يغير في أصابعه حياتي

يا من يولفني.. ويخرجني

ويكسرني.. و يجمعني

ويشعل ثورتي.. وتحولاتي..

أجراس نصف الليل رائعة

وهذا الثلج موسيقى تكلمنا

وأنا أصلي كي تظل تحبني

Przyjmij mą modlitwę...

(5)

(Chopin)..

Gra w pobliżu kominka

Powiedz mi: (Kocham cię)

By zwiększyć mą świadomość

Jestem kobietą..

Powiedz mi: (Kocham cię)

By sekunda stała się

Niczym perła, piękna w swym blasku...

(6)

O panie:

O ty ukrywający się od dwudziestu lat.. w
mych żyłach

O ty przykrywający mnie płaszczem

Jeśli znajdziemy się razem na zamrzniętej
krze

Ale będę przytulona do twojej piersi

Cóż mogę więcej chcieć na tej ziemi?

فأقبل صلاتي..

(5)

(شُوبان)..

يعزف في جوار المدفأه

قل لي: (أُحْبُكِ)

كي تزيد قناعتي

أني امرأة..

قل لي: (أحبك)..

كي أصير بلحظة

شفافة كاللؤلؤة..

(6)

يا سيدي:

يا أيها المخبوء من عشرين عاماً.. في الوريد

يا من يغطيني بمعطفه

إذا سرنا معاً فوق الجليد..

ما دمت لاجئة لصدرك..

ما الذي من هذه الدنيا أريد؟

(7)

Dopóki jesteś ze mną
To nowy rok jest szczęśliwszy niż
szczęśliwy...

(7)

ما دمت موجوداً معي..

فالعالم أسعد من سعيد..

Księżyc i potwór

(1)

Głęboko we mnie walczą dwa pragnienia
Pragnienie by zostać twą ukochaną
I obawa przed staniem się twoją niewolnicą
Walczy księżyc... i potwór..
Białe... z czarnym..
Realizm.. z mistycyzmem..
Bunt.. z kontrrewolucją
Pragnienie bycia u twego boku..
I zamordowania cię..

(2)

Wewnątrz mnie walczą dwa morza..
Śródziemnomorskie morze mej kobiecości

القمر.. والوحش

(1)

تتصارع في أعماقي رغبتان..
رغبتني في أن أكون حبيبتك..
وخوفي من أن أصبح سجيتك
يتصارع القمر.. والوحش
والأبيض.. والأسود..
والوجودية.. والصوفية..
والثورة.. والثورة المضادة..
والرغبة في وصالك..
والرغبة في اغتيالك..

(2)

يتصارع في داخلي بحران
بحر أنوثتي المتوسط

I morze twej męskości
Wyściełane minami i pełne piratów
I obfitujące w potworne stworzenia morskie
Walczą twe fale ... z moimi piaskowymi
brzegami
I lasami..
I twe tropikalne deszcze

(3)

Kieruję się w stronę mej miłości ku tobie
Są dwa rozwiązania, trzeciego nie ma
Wyborem jest wejście do więzienia twej
miedzianej piersi
I wybór wyjścia w stronę słońca wolności
Wybór uległości wobec historii
I wybór konfrontacji z nią
Wybór przyjęcia twych autorytarnych
orzeczeń
I wybór zbuntowania się wobec twych
ograniczonych słów

(4)

W mych wnętrznościach mieszają się



وبحر رجولتك..

المزروع بالألغام والقراصنة

والأسماك المتوحشة..

تتصارع أمواجك.. وشواطئي الرملية

وغاباتي..

وأمطارك الاستوائية..

(3)

أواجه في حبي لك..

خيارين لا ثالث لهما..

خيار الدخول إلى زنزانة صدرك النحاسي

وخيار الخروج إلى شمس الحرية..

خيار الامتثال للتاريخ

وخيار التصادم معه

خيار القبول بخطابك السلطوي

وخيار التمرد على كلامك المُنزل

(4)

تختلط في أعماقي



Uczucia gniewu
Z uczuciami matczynymi
I poczucie bezpieczeństwa
Z przeczuciem nadchodzącej burzy
Przeżywanie mych dni z tobą ale na uwięzi..
Pomiędzy ciepłem twego domowego ogni-
ska
I pomiędzy mą tożsamością

(5)

Nęka mnie twój głos w mej duszy
Jak wilk o przenikliwych ślepiach
Zostawia ranę na szyi
I ranę we wspomnieniach
I okaleczenie mych łędźwi
I okaleczenie mych kartek
Sprawiają że klękam każdej nocy
Przy cynamonie... i szafranie..
I afrodyzjakach

مشاعر الغضب
بمشاعر الأمومة..
وإحساس الأمان
بإحساس العاصفة القادمة..
وأعيش أيامي معك وأنا معلقة..
بين أشجار النار على شفقتك..
وبين الهاوية..

(5)

يهاجمني صوتك في وحدتي
كذئب مشتعل العينين
يترك جرحاً في الرقبة
وجرحاً في الذاكرة
وطعنة في خاصرتي
وطعنة في شراشفي
ويَعجُنني كل ليلة
بالقرفة.. والزعفران..
والبهارات الحارقة..

(6)

Rozrywana jestem na tysiąc części
Pomiędzy twą obecnością na papierze
I twoją agresją względem kobiet
Pomiędzy płomiennością twych słów
I chłodem twych pocałunków
Pomiędzy twą ojcowską troską
I narcyzmem
Pomiędzy twym bezgranicznym liberaliz-
mem
I twym bezgranicznym wstecznictwem

(7)

W mym wnętrzu...
Są długie kobiece marsze
Zaczynają się w Tangerze⁽¹⁾
A kończą w Hadramaut⁽²⁾
I hasła wypisane czerwonymi ustami
I emblemat wytworzony

(1) *Miasto w Maroku, uważane dawniej za „przystań malarzy, pisarzy, narkomanów, milionerów i homoseksualistów”*

(2) *Miasto w Jemenie. Na uwagę zasługuje tradycyjny styl życia i hermetyczność kulturowa*

(6)

أتمزق ألف قطعة..
بين حضارتك على الورق
وعدوانيتك على النساء
بين حرائق كلماتك..
وصقيع قُبلاتك
بين مواقفك الأبوية..
ومواقفك النرجسية..
بين ليبيراليتك التي لا حدود لها..
ورجعيتك التي لا حدود لها..

(7)

في داخلي..
مسراتٌ نسائيةٌ طويلة
تبدأ من طنجة
وتنتهي في حضرموت
وشعارات مكتوبة بأحمر الشفاه..
وأعلام مصنوعة

Z nitki dawnych pończoch
I protesty przeciwko systemowi jednopar-
tyjnemu
I jednemu mężczyźnie...
I łóżku wielu narodowości...

(8)

A kiedy kończy się demonstracja
Kiedy grzebienie wracają do swych
opakowań
Kiedy pierścionki wracają do swych szuflad
Perfumy do flakoników
Rzucam me postulaty
I zapominam o mych protestach
I szukam cię w jakiejś pobliskiej kawiarni
By napić się z tobą kawy

من خيوط جوارب قديمة..
 واحتجاجات ضد نظام الحزب الواحد
 والرجل الواحد
 والفرش المتعدد الجنسيات..

(8)

وعندما تنتهي المظاهره
 وترجع الأمشاط إلى أغمادها
 وترجع الخواتم إلى جواريرها
 وتعود العطور إلى قواريرها..
 أرمي لافتاتي..
 وأنسى احتجاجاتي..
 وأبحث عنك في أي مقهى قريب
 لأشرب القهوة معك..

Kobieta bez granic

O mój panie:

Me uczucia względem ciebie, to morze które
nie ma granic

A moje stanowisko względem miłości.. nie
jest powszechnie akceptowane

O mój panie:

Ty jesteś tym, którego pragnę

Nic nie przewyższa mojego pierwotnego
pragnienia

Ty jesteś tym, którego kocham

I w ogóle nie ma znaczenia

Że twe wargi przeniknęły mą krew

I uznały mnie kobietą

Sprzeniewierzającą się tradycji

O mój panie:

Będę dalej zabijać

امرأة بلا سواحل

يا سيدي:

مشاعري نحوك، بحر ما له سواحل..

وموقفي في الحب.. لا تقبله القبائل

يا سيدي:

أنت الذي أريد

لا ما تريد تغلب ووائل

أنت الذي أحبه..

ولا يهم مطلقاً


إن حللوا سفك دمي..

واعتبروني امرأة..



خارجة عن سُنَّة الأوائل..

يا سيدي:

سوف أظل دائماً أقاتل



By wygrać życie
I drzewa w lesie pokrywają się liśćmi
I miłość wchodzi do domów śmierci
Nic nie dorówna miłości
W której mocy jest wskrzeszanie zmarłych
O mój panie:
Nie bój się mych fal.. i nie bój sztormów
Bo czyż nie kochasz kobiety, która nie zna
granic?



من أجل أن تنتصر الحياة
وتورق الأشجار في الغابات
ويدخل الحب إلى منازل الأموات
لا شيء غير الحب
يستطيع أن يحرك الأموات..
يا سيدي:
لا تخش أمواجي.. ولا عواصفي
ألا تحب امرأة ليس لها سواحل؟

Czarny wiersz

(1)

Jak bardzo zmieniała mnie wojna.. o przy-
jacielu

Jak zmieniała mą naturę

Jak zmieniała mą kobiecość

I porzrzucała w mym wnętrzu odłamki...

I nie można już rozmawiać

I nie można krzyczeć

I nie można zwariować

Jesteśmy po prostu uwięzieni w butelce
płacz..

(2)

Wojna mnie rozbiła mój przyjacielu

Zostawiła bałagan w świadomości

القصيدة السوداء

(1)

كم غيرتني الحرب.. يا صديقي
كم غيرت طبيعتي
وغيرت أنوثتي
وبعثرت في داخلي الأشياء
فلا الحوار ممكن
ولا الصراخ ممكن
ولا الجنون ممكن
فنحن محبوسان في قارورة البكاء..

(2)

قد كسرتني الحرب يا صديقي
ولخبطت خرائط الوجدان

I roztrzaskała kompas serca
I nie ma już nasion
Ani uprawy roli
Nie ma ziół
I nie ma wody
I nie ma ciepła
I nie ma czułości
Wojna mnie okaleczyła mój przyjacielu
O jak wojna okalecza człowieka..
Czy jest jakiś inny sposób... byś mnie
pokochał?
Bo w mych oczach nie ma nic prócz rzeki
łez...

(3)

O mój panie:
Nie wróciłam z wojny.. zastanawiam się kim
jestem?..
Zranioną kotką?
Utraconą gwiazdą?
Niemą łzą?

وحطمت بوصلة القلب

فلا زرع

ولا ضرع

ولا عشب

ولا ماء..

ولا دفء

ولا حنان..

قد شوهتني الحرب يا صديقي

والحرب كم تشوه الإنسان

فهل هناك فرصة أخرى.. لكي تحبني؟

وليس في عيني إلا مطر الأحزان..

(3)

يا سيدي:

ما عدت بعد الحرب.. أدري من أنا؟

أقطة جريحة؟

أم نجمة ضائعة؟

أم دمة خرساء؟

Albo statkiem z papieru
Tłamszonym przez niepomysłne wiatry
Gdzie sądzisz się spotkamy?
Pomiędzy nami spalone miasta
I tylko popiół..
Czy jest jakaś inna szansa
Żebyś mnie pokochał?
Po tym jak smutek rozerwał mnie na strzępy
Wojna ograbiła mnie z dzieciństwa
I zabiła mój uśmiech
I potargała mą nienawiść
Wyrwała zielone drzewa..
I ja nie ostałam się z gatunku kwiatów..
I nie ostałam się z gatunku kobiet...
I jak sądzisz, któż mnie przekona?
Że niebo wciąż jest niebieskie
I że my..

أم مركب من ورق
تمضغه الأنواء؟
أين ترى سنلتقي؟
وبيننا مدائن محروقة
وبيننا داحس والغبراء..
فهل هناك فرصة أخرى
لكي تُحبني..
من بعد ما حولني الحزن إلى أجزاء..
قد سرقتني الحرب من طفولتي
وأغتالت ابتسامتي..
ومزقت براءتي
واقتلعت أشجاري الخضراء
فلا أنا بقيت من فصيلة الزهور..
ولا أنا بقيت من فصيلة النساء..
فمن ترى يقنعني؟
أن السماء لم تزل زرقاء؟
وأننا..

W czasach zanieczyszczenia dusz
I umysłów
I narodowości
Możemy nadal być przyjaciółmi?

(4)

O mój panie:
Nie jestem wyspą pokoju
I nie jestem kobietą na powiekach której
Przesiadywały gołębie
I nie jestem też..
Fontanną wody..
I symfonią marmurów...
O mój panie:
Nasze wargi pokryły chwasty
Które rozciąły słowa,
Jak więc przywrócimy dni pełne miłości?
Jesteśmy pogrzebani
Pod brudem i gruzami...

في زمن التلوث الروحي..
والفكري..
والقومي..
يمكن أن نظل أصدقاء؟

(4)

يا سيدي:
لست أنا جزيرة السلام
ولا أنا الأنتى التي كان على أجفانها
يستوطن الحمام..
ولا أنا..
نافورة الماء..
وسيمفونية الرخام..
يا سيدي:
قد يبس العشبُ على شفاهنا
وانكسر الكلام..
فكيف نسترجع أيام الهوى؟
ونحن مدفونان..
تحت الوحل والركام..

(5)

O mój panie:

Nie jestem już tą którą znasz

Moje wspomnienia są wybiórcze

I nie ma wśród nich już dat

Ani adresów..

Ani twarzy

Ani imion...

Jak sądzisz, dokąd pójdziemy, mój przy-
jacielu?

Nie mam przecież żadnego kompasu, który
wskazałby nam drogę

Na tej ziemi

Ani w niebie...

A cóż zrobimy w naszym kraju?..

Ludzie formują się tam w kolumny..

By zaczerpnąć powietrza!!

(5)

يا سيدي:

أنا التي غيرُ التي تعرفها

ذاكرتي مثقوبة

فلا التواريخُ على جدرانها باقية

ولا العناوين.

ولا الوجوه..

والأسماء..

أين ترى نذهب، يا صديقي؟

وما هناك فرصة واحدة نملكها

في عالم الأرض

ولا في عالم السماء

وما الذي نفعل في بلادٍ؟

يصطف فيها الناس بالطابور

كي يستنشقوا الهواء؟

(6)

O mój panie:

W waszym kierunku podąża moje roz-
zarowanie

zawroty głowy

zmęczenie

Ale nie będziesz mi miał za złe mej rozpaczy

Jeśli przeczytałeś ten czarny wiersz...

(6)

يا سيدي:

لكم أنا أشعر بالإحباط،

والدُّوار..

والإعياء..

فلا تؤاخذني على كآبتي

إذا قرأت هذه القصيدة السوداء..

Burzliwy mężczyzna

Mężczyzno zaangażowany w tysiące wojen
Walczysz do ostatniej kropli krwi
Walczysz przeciwko czasowi i filizance
kawy
I historycznej książce
Twój jeden palec zwalcza drugi
I twoje uczucia pożerają się wzajemnie
I mnie
Mężczyzno zajęty swoją bigamią
Nie pamiętam czy kiedykolwiek widziałam
go samego
Twoje hotele są zawsze zajęte
I twoje ramiona
I twoje serce zawsze zajęte
Mężczyzno uciekający od swego bagażu

الرجل العاصفة

أيها الرجل المتورط في عشرات الحروب..
إنك تقاتل حتى دمك
تقاتل الوقت.. وفنجان القهوة..
وكتاب التاريخ
أصابعك تقاتل أصابعك
وحرائقك تفترس حرائقك
وتفترسني..
أيها الرجل المنهك بتعدديته
إنني لا أتذكر أنني رأيتك يوماً وحدك
ففنادك دائماً محجوزة
وذراعك دائماً محجوزتان..
وقلبك مسرح مكتمل المقاعد
أيها الرجل الهارب من حقائبه

I paszportu
I porzucającego wszystkie adresy
Kocham cię
Z całą nerwowością oceanu i jego głupotą
I szaleństwem i zmiennością
Nie denerwuj się
Jeśli skrzywdzę cię słowami
Bo moja złość jest pośrednia
I najgorszy rodzaj miłości to miłość
pośrednia
I słaby jest wiersz,
traktujący pośrednio

وجواز سفره..
أيها الهارب من كل العناوين..
إنني أحبك..
بكل عصبية البحر، وحماقاتة..
بكل جنونه، وانقلاباته..
فلا تتضايق..
إذا كسرتُ جدار وقارك
إن شر الأمور عندي هي الوسط
وأردأ أنواع الحب، هو الحب الوسط..
وأجبنُ القصائد..
هي التي تمسك العصا من الوسط

Niemy mężczyzna

Wznoszę się na wyżyny języka
By poznać kulturę ptaków
I poznać szyfr gołębi
I będę czytać linie twoich dłoni
By poznać mą przyszłość
I wyczuwam twój męski zapach
I nie potrafię ci się oprzeć
Rozmawiam z twoją dłonią
Gdy jesteś ze mną
Rozmawiam z lasem o wymarłych drzewach
I pianinem na którym nikt nie gra
I świątynią w której nikt się nie modli
Rozmawiam z widocznymi żyłami

الرجل الأخرس

أصعد إلى سقف اللغة..
لأتعلم ثقافة العصافير..
ومراسلات الحمام الزاجل..
أقرأ خطوطَ يديك..
فأتنبأ بمستقبلي..
وأشم رائحة رجولتك..
فأنجب خمسين طفلاً
أتكلم مع يديك..
عندما تكون معي..
أتكلم مع غابةٍ ميتهِ الأشجار
وبيانو لا يعزف عليه أحد..
ومعبد لا يصلي فيه أحد..
أتكلم مع عروقتك النافرة..

I twoimi okularami które zapomniałeś na
siedzeniu
I twoją gazetą której nie dokończyłeś czytać
I ścianami które mnie
bardziej rozumieją niż ty
I powstrzymują mój smutek
lepiej niż ty
Walczę z twą ręką
gdy cię nie ma
Wbijam w nią paznokcie
jak kot który bawi się wełnianymi kłębkami
Obyś krzyczał
I krwawił
Tak jak ja krwawię

ونظارتك التي نسيتها على المقعد..
وجريدتك التي لم تكل قراءتها
أتكلم مع الجدران التي تتعاطف معي
أكثر منك..
وتحتضن أحزاني..
أكثر منك.
أشاجر مع يديك..
عندما تكون غائباً
وأغرز فيها أظفاري
كقطة تداعب كرة من الصوف
لعلك تصرخ قليلاً
لعلك تنزف قليلاً..
كما أنزف..

Niemożliwe wakacje

Przybyłam do Europy
By wspomnienia o tobie wyblakły..
A jeśli chowasz się na dnie mej torby?
Przybyłam by odetchnąć od zawirowań
miłości..
I zawirowań morza..
I jeśli rozpoznasz mnie na swych falach,
gdzieś wysoko
I wzniesiesz do swej piersi.. kolejny raz..
Próbowałam uciec od twego miedzianego
głosu..
I obezwładniającego zapachu..
Ale potrafię uciekać tylko tobie naprzeciw...
Przybyłam do północnego kraju
By cieszyć się wakacjami.
A ty zdążyłeś już zarezerwować wszystkie
miejsca w samolotach..

الإجازة المستحيلة

جئت إلى أوروبا
حتى أغسل ذاكرتي منك
فإذا بك مخبوء في داخل حقائبي
جئت لكي أستريح من دوار الحب
ومن دوار البحر
فإذا بأمواجك ترفعني إلى الأعلى
وترميني على صدرك.. مرة أخرى
حاولت الهروب من صوتك النحاسي..
ورائحتك الطاغية..
فإذا بي أهرب إلى الأمام
جئت إلى بلاد الشام
لأستمع بإجازتي..
فإذا بك، تحجز كل مقاعد الطائرات..

Wszystkie hotelowe pokoje
Wszystkie teatralne bilety
Wszystkie autobusy i taksówki...
I zostawiasz mnie śpiącą na chodniku...
Udałam się na wyspę Morza Karaibskiego
Która przez nikogo nie była odwiedzana ... i
nie przyływały do niej łodzie..
Ale ja, jak tylko przybyłam na brzeg..
By wyłożyć się na gorącym piasku...
Wyłoniłeś się z głębin morza jak rekin...
I pożarłeś mnie..
Wszystkie wyprawy które zaplanowałam
Pozostały jedynie tuszem na papierze...
I wszystkie podróże sprzeciwiały się ziem-
skiej grawitacji
Wakacje nie mają znaczenia ...
Jeśli się pod nimi nie podpiszesz..
Jakże byłam głupia..
Otwierając bramy piekieł gołymi rękami..

وكل غرف الفنادق..
وكل تذاكر المسارح..
وكل الباصات وسيارات الأجرة..
وتتركني أنام على الرصيف..
ذهبت إلى جزيرة في البحر الكاريبي..
لا يرتادها أحد.. ولا تصل إليها المراكب..
ولكنني، حيث ذهبت إلى الشاطئ..
لأتمدد على رماله الدافئه..
خرجت لي كسمكة قرش من أعماق البحر..
وأكلتني..
كل أسفاري التي خططت لها
كانت حبرًا على ورق..
وكل رحلاتي كانت ضد جاذبية الأرض..
فلا أهمية لإجازة..
لا توقع عليها أنت..
ما كان أغباني..
حين فتحت أبواب جهنم بيدي..

Poparzyłam sobie palce..
I spaliłam skórzaną kurtkę
Spaliłam wszystkie 36nowe ubrania, które
ostatnio kupiłam
Ale nie spaliłam wspomnień.
Któż schroni mnie przed europejskimi
deszczami
Po twoim odejściu?
Któż będzie moim dachem... i parasolem?
Któż mnie schowa w kieszeni płaszcza?
Albo pod skórą zegarka..
Albo w swej dłoni
Gdy wzmogą się wiatry...
I rozpęta burza?...
Cóż począc w tych kawiarniach
Pełnych węży... i duchów?...
Jakże do nich wejść..
Gdy w każdej twarzy widzę twoją twarz...
I każdy głos jest twym głosem...

فاحترقت أصابعي
واحترق معطفي الجلدي..
احترقت كل الثياب الجديدة التي اشتريتها..
ما عدا ذاكرتي..
من يغطيني من أمطار أوروبا
بعد رحيلك؟
من يكون لي السقف.. والمظلة؟
من يخبئني في جيب معطفه؟
أو تحت جلدة ساعته..
أو في راحة يده..
عندما تضربني الرياح..
وتمضغني العاصفة؟
ماذا أفعل في هذه المقاهي
المكتظة بالعفاريات.. والأشباح؟
كيف أدخل إليها..
وكل الوجوه هي وجهك..
وكل الأصوات هي صوتك..

I każdy dym wypełniający me płuca
To twój dym...
Czegoż mogę chcieć od kelnera?
Jeśli objawiasz się mi
w każdej wypijanej filiżance kawy??..
Bolesny jest zimowy okres
Gdy nie ma cię przy mnie..
Bolesny jest zapach drewna..
W brytyjskich wiejskich kominkach
Bolesne są wiktoriańskie pałace
Bolesne wybijanie godziny przez zegar (Big
Bena)
Bolesny smak herbaty (Earl Grey)
Którą razem pijaliśmy
O godzinie piątej...
I bolesny jest dźwięk łyżek i noży
Które rozcinają kostkę masła...
I rozcinają tętnice mego serca!!..

وكل الدخان الذي يملأ رئتي..
هو دخانك..

ماذا أطلب من النادل؟

إذا كنت ستخرج لي

من كل فنجان قهوة أشربه؟؟؟

مُوجعٌ فصلُ الشتاء..

حين لا تكون معي..

موجعة رائحة الحطب..

في مواقد الريف البريطاني..

موجعة قصور العصر الفكتوري..

موجعة دقائق ساعة (بيغ بن)..

موجعة نكهة شاي (الاييرل غراي)

الذي كنا نشربه معاً

في الساعة الخامسة..

وموجعة موسيقى الملاعق والسكاكين

وهي تقطع قالب الزبد

وتقطع شرايين قلبي!!


Któż sprawi że burze staną się mniej szalone?
I deszcze mniej buntownicze
Szron mniej lodowaty
Moje zęby zamarzają z zimna
Moje żebra zamarzają z tęsknoty
Moje serce zamarza z samotności
Moimi wspomnieniami wzbudzają dreszcze
z powodu niespełnionych pragnień
Jak więc odzyskam spokój w tym mieście
Którego ulicami chodziliśmy razem
I rozmawialiśmy w kawiarniach
I kładliśmy się razem pośród ogrodowych
traw
Jakże dyskutować z tym miastem
Które widziało nas od dziecka
I gdy byłam noszona
jak jabłko w twej lewej ręce
A teraz już nie rozpoznajesz we mnie tej
jedynej?
Kochałam zimę bo wyglądała jak ty

من يجعل الزوابع أقلّ جنوناً؟
والأمطار أقلّ همجية
والصقيع أقلّ صقيعاً؟
إن أسناني تصطك من البرد..
وأضلاعي تصطك من الشوق..
وقلبي يصطك من الوحده
وذاكرتي ترتجف من الحرمان..
فكيف استعيد توازني في هذه المدينة..
التي مشطنا شوارعها معاً..
وثرثنا في مقاهيها معاً..
واستلقينا على أعشاب حدائقها معاً؟
كيف أتفاهم مع هذه المدينة؟
التي رأنتني دائماً
أتعثرُ جانبك كالحَجَلَة
وأتلقُ كالتفاحة بذراعك اليسرى
وترفض الآن أن تعترف بي وحدي؟؟
كنت أحب الشتاء.. لأنه كان يشبهك

I wyglądała jak ja
W naszej pełni
I wielkich wybuchach
I naszym uroczym szaleństwie
Kochałam ją bo zakrywała nas jak abaja⁽¹⁾
I zawijała nas w zimowe prześcieradła
I nawilżała nasze serca każdej nocy kam-
forowym olejkiem
I pudrem ekscytacji i pasji
Dlaczego wstrzymałeś zapasy zimy
Z olejku.. drewna.. zapalek..
miłości.. czułości ..wełnianych kocyków?
Dlaczego okradłeś z mych oczu kolory tęczy
I zostawiłeś je w kolorach czarno białych
Dlaczego zwinąłeś słowa spod moich stóp
I pozostawiłeś milczącą?
Wszystkie pory roku są bez ciebie
niemożliwe
Lato jest niemożliwe

(1) *Wierzchnie okrycie noszone w krajach muzułmańskich.*

لأنه كان يشبهني..
بحماقاتنا الصغيرة..
وانفجاراتنا الكبيرة.
وجنوننا الجميل..
كنت أحبه.. لأنه كان يدثرنا بعباءته الرمادية..
ويُلفلِفنا بشراشف الثلج..
ويدهن قلوبنا كل ليلة..
بزيت الكافور..
لماذا قطعت عني مؤونة الشتاء..
من زيت.. وحطب.. وكبريت..
وحب.. وحنان.. وبطانيات صوف؟
لماذا سرقت من عيني ألوان قوس قزح..
وتركتني مرسومة بالأبيض والأسود؟
لماذا سحبت سجادة اللغة من تحت أقدامي؟؟
وتركتني خرساء؟
كل الفصول مستحيلة في غيابك
الصيف مستحيل..



Wiosna jest niemożliwa
Jesień jest niemożliwa
Zima nie jest prawdziwą zimą
Gdy Ciebie nie ma





والربيع مستحيل ..
والخريف مستحيل ..
والشتاء لا يكون شتاء حقيقياً ..
إلا معك ..



Przemiana ryby

Co ze mną zrobisz...

Przed laty...

Byłam małą rybką w akwarium

Aż nagle znalazłam się w wielkim oceanie

Nie pamiętam już jak to jest żyć w objęciach
szkła

Nie jestem już w stanie pogodzić

Tradycji mego plemienia

Z szalonymi wersami.

Epok lodowych ze strefą tropikalną,

Historycznego szariatu z bezprawiem poety-
ckiej twórczości.

Chłodu spisanych tekstów

Z potencjałem słów wychodzących poza
niego...

تحولات سمكة

ماذا فعلتَ بي..

قبل سنين..

كنتُ سمكةً صغيرةً في الأكواريوم

وحين وجدت نفسي في المحيط الكبير

لم أعد أعرف أن أعيش في أواني الزجاج

لم أعد قادرة على التوفيق

بين طقوس قبيلتي

وبين الخطوط المجنونة..

بين العصور الجليدية.. والمناطق الاستوائية

بين شرعية التاريخ.. ولا شرعية العمل الشعري..

بين زمهير النصوص المكتوبة

واحتمالات الكلمة الخارجة على النص..

Przepraszam cię

(1)

Przepraszam cię mój panie..

Przepraszam cię mój panie..

Przepraszam cię z głębi serca..

I z zakamarków mej myśli

Za stracony czas

W którym nie było mego ukochanego

Przepraszam cię za lato i zimę

I za jesień i wiosnę

I za każdą część z części drugorzędnych

Nie ukryłam cię pod mymi powiekami

I nie zaproponowałam ci mleka mej czułości

أعتذر لك

(1)

أعتذر لك يا سيدي..
أعتذر لك يا سيدي..
أعتذر لك.. من أعماق القلب،
ومن تشققات الفكر،
عن الزمن الضائع..
الذي لم تكن فيه حبيبي
أعتذر لك عن الصيف والشتاء
وعن الخريف والربيع
وعن كل جزء من أجزاء الثانية..
لم أخبئك به تحت أجفاني
ولم أسقك من حليب حناني

(2)

Przepraszam cię mój panie
Przepraszam cię za me dzieciństwo
Które minęło bezbarwnie.. i bez jedzenia.. i
bez zapachu..
Nie odczytywałam twego pisma poprawnie
I pozostawałam obojętna na twą odwagę...
Przepraszam.. za dni które nie były dniami
Za mą historię, która nie była historią
Za mój ogród który nie zakwitał
Za me niebo które nie dawało deszczu

(3)

Przepraszam cię mój panie
Za sto lat izolacji
W której nie powstało z mej myśli
Ani jedno drzewo
Drzewo zmienia historię
A jeden fiołek nie zmienia historii fiołków
A jeden wiersz nie zmienia historii poezji

(2)

أعتذر لك يا سيدي..
أعتذر لك عن طفولتي،
التي مرّت بلا لونٍ.. ولا طعمٍ.. ولا رائحةٍ..
فلا قرأتُ خطوطَ يديك جيداً..
ولا استوعبتُ رائحةَ شجاعتك جيداً..
أعتذر.. عن أيامي التي لم تكن أياماً،
وتاريخي الذي لم يكن تاريخاً
وحدائقي التي كانت لا تزهر..
وسمائي التي كانت لا تمطر..

(3)

أعتذر لك يا سيدي..
عن مئة عام من العزلة
لم تطلع فيها من فكري
شجرة واحدة..
تغير تاريخ الشجر..
ولا بنفسجة واحدة تغير تاريخ البنفسج،
ولا قصيدة واحدة تغير تاريخ الشعر

(4)

Przepraszam cię mój panie..
Przepraszam cię.. chociaż w sposób retro-
spektywny
miasta które odwiedziłam w pojedynkę
I samolot Concorde⁽¹⁾ którym podróżowałam
w pojedynkę
I ulice na których bawiłam się w pojedynkę
I deszcze na których mokłam sama
I biblioteki których książki czytałam w
samotności
Przepraszam.. cię..
I za opuszczone hotele do których
wchodziłam sama
I w których płakałam samotnie...
I przepraszam cię za lata pozbawione emocji
którymi żyłam
Przed tym jak stałeś się mym panem .. i mym
królem..

(5)

Przepraszam cię mój panie

(1) *Samolot pasażerski wycofany z czynnej służby kilkanaście lat temu,
głównie z przyczyn ekonomicznych.*

(4)

أعتذر لك يا سيدي..
أعتذر لك.. ولو بصورة متأخرة..
عن المدن التي زرتها وحدي..
وطائرة الكونكورد التي سافرت بها حدي..
والشوارع التي تسكعت فيها وحدي..
والأمطار التي تبللت بها وحدي..
والمكتبات التي قرأت كتبها وحدي
أعتذر.. لك..
عن الفنادق الموحشة التي دخلت إليها وحدي
وبكيت بين جدرانها وحدي..
أعتذر لك عن سنوات اليتيم العاطفي التي عشتها
قبل أن تكون سيدي.. ومليكي..

(5)

أعتذر لك يا سيدي

Przepraszam cię po raz pięćdziesiąty..
Za każdy aspekt mej myśli który nie dotyczył
twego zadowolenia
I każdy centymetr mych włosów
Który nie wszedł w obszar twego posiadania
I każdą nić mego ubrania która nie przyniosła
na twój twarz uśmiechu
Przepraszam cię za wszystkie listy
Które napisałam do ciebie zanim się
urodziłam
I nie dostarczyłam ich tobie..
I za wszystkie sny które malowałam
niewidzialnymi kolorami
W łonie mej matki...
I których nie widziałeś
I za wszystkie ryby które schwytałam
Dla ciebie z księżycowego jeziora
I zmarły mi na rękach.



أعتذر لك للمرة الخمسين..
عن كل زاوية من فكري لم تشملها برضاك
وكل سنتيمتر من شَعْرِي
لم يدخل في قائمة ممتلكاتك
وكل خيط من ثيابي لم يخضر لابتسامتك
أعتذر لك عن كل الرسائل
التي كتبتها إليك قبل ولادتي..
ولم أسلمها إليك..
وعن كل الأحلام التي رسمتها بألوان الطيف
على جدران رحم أمي..
ولم تصلك..
وكل الأسماك التي التقطتها
لك من بحيرة القمر..
وماتت بين يدي



Szara Symfonia...

(1)

Moi ukochani:

Chciałabym usłyszeć od was

Tej nocy, coś z miłosnej poezji

Bo kobieta w każdym wieku

I każdej narodowości

I każdej rasy

Mdleje przed mową miłości

Chciałabym wam skrócić kilka sekund

Z królestwa piasku, do królestwa traw

Moi ukochani:

Chciałabym od was usłyszeć

Coś z muzyki serca

السمفونية الرمادية

(1)

يا أحبابي:

كان بودي أن أسمعكم

هذه الليلة، شيئاً من أشعار الحب

فالمرأة في كل الأعمار،

ومن كل الأجناس،

ومن كل الألوان

تدوخ أمام كلام الحب

كان بودي أن أسرقكم بضع ثوانٍ

من مملكة الرمل، إلى مملكة العشب

يا أحبابي:

كان بودي أن أسمعكم

شيئاً من موسيقى القلب

Byśmy w arabskiej epoce

Zatrzymali bicie serca

(2)

Moi ukochani:

Jak mogę

ignorować tę realną ojczyznę w kłach ter-
roru?

Jak mogę

Przekroczyć to duchowe bankructwo

I tę zapasć narodową

I tę suszę.. i jałowość?

(3)

Moi ukochani:

Chciałabym byście wkroczyli w czas poezji

Ale świat. Przepraszam. Zamienił się w szal-
onego potwora

Pożerającego poezję..

Moi ukochani:

się od was uczyć

لكننا في عصر عربي
فيه توقّف نبض القلب

(2)

يا أحبابي:
كيف بوسعي
أن أتجاهل هذا الوطن الواقع في أنياب الرعب؟
كيف بوسعي
أن أتجاوز هذا الإفلاس الروحي
وهذا الإحباط القومي
وهذا القحط.. وهذا الجذب؟

(3)

يا أحبابي:
كان بودي أن أدخلكم زمن الشُّعر
لكن العالم. وأسفاه. تحول وحشاً مجنوناً
يفترس الشُّعر..
يا أحبابي:
أرجو أن أتعلم منكم

Jak śpiewać w stronę wolności kim on jest w
czeluściach studni?

Pragnę się od was uczyć

Jak róża rozkwita znad przesłaniających ją
drzew?

Pragnę się od was uczyć

Jak poeta recytuje poezję

Obracając się jak kura na różnie?

(4)

Moi ukochani:

To nie jest czas poezji, i nie czas poetów

Czyż pszenica kielkuje z ciał nędzarzy?

Czyż róża rozkwita z szubienic?

Albo czyż wychodzą z dołów cementarnych

Kwiaty czerwone?

Czy poezja rodzi się w czasach mordu?

Czy kropla deszczu wychodzi codziennie z
metalicznych wspomnień?

(5)

Przypomina chiński ryż...

كيف يُغني للحرية من هو في أعماق البئر؟

أرجو أن أتعلم منكم

كيف الوردة تنمو من أشجار القهر؟

أرجو أن أتعلم منكم

كيف يقول الشاعر شعراً

وهو يُقَلِّب مثل الفرخة فوق الجمر؟

(4)

يا أحبابي:

لا هذا عصرُ الشُّعر، ولا عصرُ الشعراء

هل ينبت قمح من جسد الفقراء؟

هل ينبت ورد من مشنقة؟

أم هل تطلع من أحداق الموتى

أزهار حمراء؟

هل تطلع من تاريخ القتل قصيدة شعر؟

أم هل تخرج من ذاكرة المعدن يوماً قطرة ماء؟

(5)

تتشابه كالرز الصيني..

Przeszkadza mordercy
Zabity płacze będąc martwym
Czaszka przejmuje czaszkę
I but pogrzebany obok buta
Nikt nie wie gdzie pogrzebano medycynę
A połowa zabitych w czasach rozumu
Bez imion...

تقاطع القتله
مقتول يبكي مقتولا
جمجمة ترثي جمجمة
وحذاء يدفن قرب حذاء
لا أحد يعرف شيئاً عن قبر الحلاج
فنصف القتلى في تاريخ الفكر،
بلا أسماء..

**Moje ciało to palma pijąca z
Morza Arabskiego**

(1)

Jestem córką Kuwejtu
Córką śpiącą na piaszkowym wybrzeżu
Jak piękna gazela
W moich oczach spotykają się
gwiazdy nieba z liśćmi palmy
Stąd wypływam, stąd moi przodkowie
wypływali razem
Później powracali i przywozili z sobą
niemożliwe

(2)

Jestem córką Kuwejtu
Znam perły,

إن جسمي نخلة تشرب
من بحر العرب

(1)

إنني بنت الكويت
بنت هذا الشاطئ النائم فوق الرمل،
كالظبي الجميل
في عيوني تتلاقى
أنجم الليل، وأشجار النخيل
من هنا .. أبحر أجدادي جميعاً
ثم عادوا .. يحملون المستحيل..

(2)

إنني بنت الكويت
ومع اللؤلؤ في البحر ترعرعت،

Zbierałam muszle i rozgwiezdy
Morze było mi przyjazne i hojne.
Następnie przybyła era szatańskiej ropy
I zawładnęła nami
Oddawaliśmy jej cześć rano i wieczorem
I zapomnieliśmy o wartości pustyni,
braterstwie... i kawie..
I mihbaczu⁽¹⁾ i o starej poezji
I zanurzyliśmy się w próżności
Zburzyliśmy wszystko co nam niegdyś
przyświecało
Pierwotne i wielkie

(3)

Jestem córką Kuwejtu
Słońce jest moim pokojem
Jednym z mych imion jest poranek⁽²⁾
Moi przodkowie wynaleźli fale i ocean
I muzykę wiatru
Zaprzyjaźnili się ze śmiercią.. a konie nie
zaznały odpoczynku

(1) *Przyrząd do parzenia kawy*

(2) *Nazwisko poetki to As-Sabah (z arabskiego: „poranek”)*

وللمت محارًا ونجومًا
أه.. كم كان معي البحر حنونًا وكريمًا
ثم جاء النفط شيطانًا رجيماً
فانبطحنا عند رجليه رجالاً ونساء
وعبدناه صباحا ومساء
ونسينا خُلُق الصحراء.. والنخوة.. والقهوة
والمهباج.. والشعر القديم..
وغرقنا في التفاهات..
هدمنا كل ما كان مضيئاً..
وأصيلاً.. وعظيماً

(3)

إنني بنت الكويت
غرفتي الشمس..
ومن بعض أسمائي الصباح
وجوددي اخترعوا الأمواج.. والبحر..
وموسيقى الرياح
ساقوا الموت.. فلا الخيل استراحت

od swych pobożnych życzeń..
ani miecze nie miały wytchnienia
Przekleństwo ropy nas ogarnęło,
Podważyło wszystkie dotychczasowe za-
kazy
Gaje stały się domami rozkoszy
Wyperfumowane blondynki
Wyznaczają kierunek naszym nocom
Rzucane do stóp dinary
Wylewane na ciała drinki
Właśnie tak mój kraju
Powiewają flagi
Zapomnieli o mieczach które płaczą
Za moim ojcem
W ten sposób broń płacze

(4)

Moja ojczyzna - już jej nie znam.
Czy to bazar ?

من أمانهم..

ولا السيفُ استراح

☆☆☆☆

ثم حَلَّت لعنة النفط علينا

فاستبحنا كل ما ليس يباح

فالبساتين فراش للهوى

والنساء الأجنبيات

يُعطرن ليالينا الملاح

والدنانير على الأقدام ترمى..

وعلى الأجساد تصطف القِداح

هكذا يا وطني..

ترفع رايات الكفاح؟

هكذا يبكي على الحائط سيفُ

أثري لأبي..

هكذا، من يأسه، يبكي السلاح..

(4)

وطني.. أصبحت لا أعرفه

هل هو البازار؟

Czy czeki bez pokrycia?
Czy może kasyno?
Czy niestrawna ryba?
Czy jest społeczeństwem
zabijającym w świetle dnia?
Ziemia się złości
bo nie uczestniczyła w wojnie. Tylko
krzykiem
I która niegdyś zrodziła w bólach
Rycerzy walczących w każdej pogodzie

(5)

Rozzłość się
ziemio śpiąca długo
na złotym łożu
Rozzłość się
ziemio pijąca ropę
i budująca trony
Rozzłość się

والشكاك من غير رصيد؟

ودكاكين القمار؟

هل هو الخمسون (هامورًا) يجوبون البحار؟

هل هو الشعب الكويتي الذي

تذبحه المافيات في ضوء النهار؟

فاغضبي أيتها الأرض التي

ما شاركت في الحرب إلا بالصراخ

والتي ما أنجبت بعد مخاض موجع

غير فرسان (المناخ)..

(5)

إغضبي..

أيتها الأرض التي نامت طويلا

في فراش من ذهب

إغضبي..

أيتها الأرض التي تشرب بترولاً

وتبني عرشها فوق الحطب

إغضبي..

ziemio która upiła się bogactwem
I zaślepiła nieróbstwem.
Odmawiam uznania ropy za moje przeznaczenie,
Nie wielbię ognia
I nie rzucam swych dzieci do paleniska jako przynęta.
O mój kraju:
porzuć giełdę i wskaźniki
I dołącz do arabskiej armii.
W Libanie dzieci umierają
A kobiety są gwałcone,
Rozzłość się ziemio
Bo nic tobą nie wstrząśnie prócz gniewu

(6)

Za każdym razem gdy spoglądam w me sny
Salah ad-Din⁽¹⁾
błaga o okruchy chleba w Jerozolimie
rysuje na drzwiach arabskie miecze
I za każdym razem gdy go widzę

(1) *Saladyn, pierwszy sultan Egiptu. W roku 1187 n.e. jego wojska zajęły Jerozolimę (była to jedna z tzw. kontrkrucjat).*

أيتها الأرض التي أسكرها المال..
وأعماها البطر..
إنني أرفض أن أعتبر النفط قدر..
فأنا لا أعبد النار..
ولا أرمي بأطفالي طعاماً للهب
يا بلادي:
أخرجي من نشرة العُمَلات.. والأسهم..
وانضمي إلى جيش العرب..
إن في لبنان أطفالاً يموتون
وعرضاً يُغتصب..
إغضبي أيتها الأرض،
فإن الأرض لا يفلحها إلا الغضب..

(6)

كلما أبصرتُ في الحلم صلاح الدين..
يستجدي فئات الخبز في القدس،
ويستعطي على باب السيوف العربية
كلما شاهدته..

Pytając na pustyni o plemię Tai,
Tamim i Ghazja
Za każdym razem gdy widzę go na posterunku policji
Stoi pod ścianą bez kurateli i dokumentu
Krzyczę na widok otwartej rany
O ero młodości
Czasie, gdy zapomniałeś do czego służy oręż...!

(7)

Jestem córką Kuwejtu
Za każdym razem gdy pomyślę o dzisiejszych Arabach, płaczę..
Za każdym razem gdy pomyślę o Kurajszytach⁽¹⁾
Po tym jak odszedł Prorok Mahomet
Zdradzają mnie łyzy, i płaczę..
Za każdym razem gdy widzę ten kraj rozciągnięty
Pomiędzy opresją a opresją... płaczę

(1) *Plemię beduińskie, zamieszkujące okolice Mekki i władające nią od VII w. Z plemienia tego wywodzi się m.in. ród Haszymitów, z którego pochodził Mahomet.*

تأهلاً، يسأل في الصحراء عن أحياء طي
وتميم، وغزبه
كلما شاهدته في مركز البوليس،
مرمياً على الحائط من غير كفيل أو هويه
صحت من أعماق جرحي:
أيها العصر الشعبي الذي
صار فيه السيف يحتاج لإبراز الهويه..

(7)

إنني بنت الكويت
كلما مر ببالي، عرب اليوم، بكيت
كلما فكرت في حال قريش،
بعد أن مات رسول الله،
خانتني دموعي، فبكيت
كلما أبصرت هذا الوطن الممتد
بين القهر والقهر.. بكيت

Za każdym razem gdy wpatruję się w mapę
wczorajszego dnia
I w mapę dzisiaj..
Płaczę..
Za każdym razem gdy przyglądam się pta-
kom w Rzymie
lub Paryżu, śpiewającym
bez strachu.. płaczę.
Za każdym razem gdy widzę arabskie
dziecko
Wysysające nienawiść z mlekiem matki
Płaczę..
Za każdym razem gdy widzę arabskie wojsko
Wymierzające ogień w ludność.. płaczę
Za każdym razem gdy władca opowiada mi
o miłości ludu
I o Shura⁽¹⁾... i o wolności opinii.. płaczę
Za każdym razem gdy katarska policja
wypytuje mnie
O detale mojego paszportu
Wracam skąd przybyłam ..

(1) *Muzułmańskie „konsultacje” związane z aktywnością religijną i polityczną.*



كلما حدثت في خارطة الأمم

وفي خارطة اليوم..

بكيّت..

كلما شاهدت عصفورًا بروما

أو بباريس.. يغني

دون أن يشعر بالخوف.. بكيّت

كلما شاهدت طفلًا عربيًّا

يشرب البغضاء من ثدي الإذاعات..

بكيّت..

كلما شاهدت جيشًا عربيًّا

يطلق النار على الشعب.. بكيّت

كلما حدثني الحاكم عن عشق الجماهير له

وعن الشورى.. وعن حرية الرأي.. بيكت

كلما استجوبني بوليس قطر عربي

عن تفاصيل جوازي..

عدت من حيث أتيت..




(8)

Jestem córką Kuwejtu
Czy możliwym jest by moje serce stało się?
suche jak konik drewniany
Zimne
Jak konik drewniany
Czy możliwym jest bym odcięła się od
przynależności do Arabów?
Przecież moje ciało to palma pijąca z Morza
Arabskiego
I na ten samej stronie napisałam
o wszystkich błędach, smutkach,
Nadziejach Arabów
Pozostanę na zawsze
W oczekiwaniu na przychodzącego do nas
Mahdiego⁽¹⁾
A w jego oczach śpiewają ptaki
I księżyc..
I zwiastuny deszczu
Pozostanę na zawsze

(1) *Islamski mesjasz, zbawiciel*

(8)

إنني بنت الكويت
هل من الممكن أن يصبح قلبي؟
يابسًا .. مثل حصان من خشب
باردًا ..
مثل حصان من خشب
هل من الممكن إلقاء انتمائي للعرب؟
إن جسمي نخلة تشرب من بحر العرب
وعلى صفحة نفسي ارتسمت
كل أخطاء، وأحزان،
وأمال العرب ..
سوف أبقى دائمًا ..
أنتظر المهدي يأتينا
وفي عينيه عصفور يغني ..
وقمر ..
وتباشير مطر ..
سوف أبقى دائمًا ..



W poszukiwaniu wierzy.. i gwiazd
I raju kryjącego się za mirażem
Pozostanę na zawsze
W oczekiwaniu na kwiat
Który wyrośnie spod gruzów.



أبحث عن صفصافة.. عن نجمة..
عن جنة خلف السراب..
سوف أبقى دائماً..
أنتظر الورد الذي
يطلع من تحت الخراب..

Kocham cię miłością wielką

Kocham cię miłością wielką, silną,
przywołującą...

Kocham cię o duchu mej duszy... i w twe
imię cierpię nieznośnie...

I ileż razy o kochanie .. spotykali się ze mną
by zobaczyć..

Że nie noszę żałoby, przywdziewam bow-
iem jedwabną poezję

I wypełniam swe dni promieniami słońca i
uspokajam me noce

Porządkuję mą poezję śpiewem i zatapiam
się w lekkiej bryzie

Me serce bliskie jest pragnieniu spotkania...
chce polecieć

Mijają sekundy i liczę je w latach

Aż zacieśnił się granice mej wyobraźni, a
mój smutek się powiększa

أحبك حباً كثيراً

أحبُّكَ حبًّا كثيراً، قوياً عتيًّا، مثيراً..
أحبك يا روح روحي.. وباسمك أشدو كثيراً
وكم مرةً يا حبيبي.. تواعدني أن تزورا..
فألبس ثوبي ضياءً.. وأرسل شعري حريرا..
وأملأ يومي شموساً.. وأزرع ليلي بدورا
وأنظم شعري غناءً.. وأغمر جوي عبيرا..
وتوشك لهفة قلبي إلى موعدني أن تطير
وتمضي عليّ الثواني، فأحسبهن الدهورا
إلى أن يضيق خيالي، ويصبح حزني كثيراً

Dla nich mój sen jest iluzją, a jakże była
ślepa moja wyobraźnia..!

A ty jako ty wciąż roztrzaskujesz me serce
na kawałki

Och, czyż zostawisz mnie o mój miły
cierpiącą w tym powietrzu i poździe?

Moje noce są teraz długie, a ileż to nocy było
krótkich

Coraz szerzej się uśmiecham, mój uśmiech
był mym zwyciężcą

Wypijam kubek odważnie, agresywnie,
boleśnie

Zmierzam samotnie do lasu i nie odróżniam
zapachów

Słońce w żałości nad nami popełnia
samobójstwo, i płacze przeznaczenie

I pogodzone wpada do morza i zastyga w
cieple i świetle

Jak gdyby ten nasz własny zachód słońca
był prekursorem każdego zachodu.

Moje wspomnienia mnie potrzebują, chyba
zaraz zapłoną

لكم كان حلمي سراباً، وكم كان وهمي ضريرا
وأنت كما أنت باقٍ تحطم قلبي الكسيرا
أتركني يا حبيبي أعاني الجوى والسعيرا؟
لقد طال بعدك ليلي، وكم كان ليلي قصيرا
وعز عليّ ابتسامي، وكان ابتسامي نضيرا
وها أنا أشرب كأسي شجياً، شقياً، مريرا
وأمضي إلى الغاب وحدي فلا أستشف العبيرا
وتنتحر الشمس حزناً علينا، وتبكي المصيرا
وتسقط في البحر هوناً، وتجمد دفناً ونورا
كأن غروب هوانا لكل غروب نذيرا
وتهاجني ذكرياتي، وتوشك أن تستجيرا

Ciągną mnie po ścieżkach, które wytoczyło
nam przeznaczenie
Przenoszą mnie po ogrodzie którego aro-
maty razem wdychaliśmy
I zatapiają mnie w bezpieczeństwie którego
wznosiliśmy mury
A twoja dłoń w mej dłoni spoczywa
szczęśliwie, czule, wdzięcznie
Nie przestałeś być mi drogim,
I nie przestałeś być wyjątkowym moje sny
wciąż tworzą naścienne arras, a ty wciąż
jesteś moim księciem
Nie przestałeś być światłem moich oczu, I
nie przestałeś być mą wielką miłością
Bo byłeś moją miłością pierwszą, I wciąż
jesteś tą ostatnią

وتأخذني في دروبٍ، أطلنا عليها المسيرا
وتنقلني في رياض سكبنا عليها العطورا
وتغرقني في أمانٍ بنينا عليها القصورا
وكفك في حزن كفي، سعيداً، حنوناً، قريراً
وما زلت أنت المفدى، وما زلت أنت الأثيرا
وما زلت حلمي المرجى، وما زلت عندي الأميرا
وما زلت نوراً لعيني وما زلت حبي الكبيراً
وقد كنت أول حب.. وما زلت أنت الأخيراً..

